Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, CZWARTEK 23 GRUDNIA 1926 ROKU | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 354

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36-43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Konflikt francusko-niemiecki

z powodu uniewinnienia oficera francuskiego, który zastrzelił robotnika niemieckiego.

Niemcy domagają się zniesienia okupacji w Nadrenji.

Berlin, 22 grudnia.
Agencja Telegraficzna „Express".

Wyrok sądu wojskowego w Landau w Nadrenji uniewinniający porucznika Rougyera napadniętego w Rommstein przez stalhelmowców, który zabił jednego z napastników a dwóch ranił, wywołał wielkie poruszenie w całych Niemczech.

Berlin, 22 grudnia.
W związku z wyrokiem wydanym przez francuski sąd wojenny w Landau w sprawie zastrzelenia robotnika niemieckiego przez francuskiego oficera Rougyera, biuro Wolffa donosi, że obecni na rozprawie sprawozdawcy niemieckich pism wystosowali do ministra Brianda zbiorowy protest, w którym wskazują na pogwałcenie przez trybunał francuski poczucia sprawiedliwości całego narodu niemieckiego, jakoteż u-znanych we wszystkich państwach zasad prawnych.

Protest rządu.

Berlin, 22 grudnia.
Według doniesień prasy odbyło się dzisiaj posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem rozpatrywano sprawę zajęcia oficjalnego stanowiska, wobec wyroku zapadłego w procesie przed francuskim sądem wojennym w Landau.

Na posiedzeniu tem byli obecni kanclerz Marks, minister Stresemann i minister dla terenów okupowanych Bell.

Powzięto uchwałę, mocą której ambasador niemiecki w Paryżu von Hösch ma otrzymać upoważnienie do wniesienia na ręce ministra Brianda natychmiastowego protestu imieniem rządu niemieckiego.

Von Hösch podkreślił w swojem demarche, że rząd niemiecki dopatruje się we wspomnianym wyroku poważnej przeszkody na drodze do urzeczywistnienia celów, określonych przez pakty locarneńskie. Ambasador niemiecki ma zażądać unieważnienia wyroku.

Niezależnie od tego protestu wniesie komisarz Rzeszy dla terenów okupowanych Langwerth von Simmern zażalenie do międzysojuszniczej komisji nadreńskiej, która w sprawie tej zwróci się z interwencją do rządu francuskiego.

Protest socjalistów.

Berlin, 22 grudnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Prezes niemieckiej partji socjalistycznej wystosował do francuskiej partji socjalistycznej memorjał, w którym protestuje przeciwko wyrokowi w sprawie Rouggiera, domaga się od socjalistów francuskich, aby w imię ratowania dzieła porozumienia niemiecko - francuskiego, starali się wpłynąć na rząd francuski w kierunku zarządzenia niezwłocznego wypuszczenia skazanych 6-ciu niemców na wolną stopę, oraz rewizji procesu.

Zniesienie okupacji?

Berlin, 22 grudnia.
Agencja Telegraficzna „Express".

Wyrok w procesie porucznika Rougyera został wykorzystany przez prasę niemiecką do energicznej akcji za natychmiastowem usunięciem okupacji w Nadrenji. Nachtausgabe „Der Tag" pisze: rząd niemiecki uważa ten wyrok za dowód, że stosunki w strefie okupacyjnej są niemożliwe do zniesienia. Wyrok ten, zdaniem dziennika, powinien być użyty jako argument, przemawiający za natychmiastowem zniesieniem okupacji.

Berlin, 22 grudnia.
„Vorwaerts" polemizując z „Localanzeigerem" twierdzi, iż lud francuski nie ponosi odpowiedzialności za wyrok wydany w Landau. Wyrok ten, zdaniem dziennika, został wydany przez militarystów francuskich dla pokrzyżowania pojednania. „Vorwaerts" twierdzi, iż nacjonaliści niemieccy w Niemczech wydają podobne wyroki. Dnia 3 grudnia we Wrocławiu został uniewinniony sztalhelmowiec Magera, który zastrzelił republikanina Doctora, przyczem cała prasa nacjonalistyczna uznała wyrok ten za słuszny. Nacjonaliści niemieccy nie mają wobec tego prawa oponować przeciwko prawu wydania sądu przez francuzów.

P. Dmowski w Warszawie

ORGANIZUJE „OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:
Z udziałem kilkuset osób odbyło się wczoraj w sali tow. techników, zebranie informacyjne Obozu Wielkiej Polski na które przybył również Roman Dmowski.

Zagaił obrady obożny stołeczny, p. Jan Tłuchowski, poczem prof. Rybarski wygłosił referat programowy.

Po przedstawieniu zasad organizacji Obozu Wielkiej Polski przez p. Aleksandra Dębskiego, przemawiał prezes wielkiej radv, Roman Dmowski, który zaznaczył, między innemi, że Obóz Wielkiej Polski będzie pracował nad tem, aby wyciągnąć państwo z chaosu, który powstał wskutek bierności żywiołów narodowych (!). Szczególną wagę Obóz przykłada do pracy w stolicy, która jest sercem narodu.

Zebranie zamknął obożny stołeczny, p. Tłuchowski, wezwaniem do pracy.

Groźba strejku górników w Polsce.

Kraków, 22 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Naprzód" donosi z Dąbrowy Górniczej, że w poniedziałek 20 bm. odbyły się tam rokowania komisji pracy rady zjazdu z przedstawicielami centralnego związku górników w Polsce o podwyżkę zarobków w Zagłębiu Dąbrowskim i Chrzanowskim. Przedstawiciele rady zjazdu oświadczyli delegatom górników, iż żadnej podwyżki dać nie mogą. Wobec tego według doniesień „Naprzodu" nie jest wykluczone, że w zagłębiach tych wybuchnie strejk, gdyż robotnicy od żądań podwyższenia zarobków ze względu na znaczny wzrost drożyzny odstąpić nie mogą.

Następca Krassina

BĘDZIE POSEŁ SOWIECKI W TOKIO

Moskwa, 22 grudnia.
Londyńską placówkę dyplomatyczną po Krassinie ma objąć dotychczasowy poseł sowiecki w Tokio, Kopp, który cieszy się specjalnem zaufaniem rządu sowietów.

Śmierć pod kołami pociągu

CHCIAŁ RATOWAĆ SAMOBÓJCZYNIĘ I ZGINĄŁ WRAZ Z NIĄ.

Paryż, 22 grudnia.
Na stacji kolejowej Bar le Duc wydarzył się tragiczny wypadek.

60-letni mężczyzna usiłował ratować młodą nauczycielkę, która rzuciła się pod przejeżdżający pociąg.

Oboje jednak zginęli, rozszarpani przez koła pociągu.

Zamach na pociąg

W HOLANDJI.

Haga, 22 grudnia.
Policja holenderska aresztowała między Rotterdamem a Hagą dwu bandytów, którzy położyli wpoprzek toru kolejowego wielką rurę kanalizacyjną. Katastrofy nie było, ponieważ pociąg rozbił rurę i przejechał po odłamkach.

Rokowania o pożyczkę trwają

Społeczeństwo powiadomione zostanie o ich wyniku przez rząd jeszcze w bieżącym tygodniu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:
Wyprzedzając całą prasę stołeczną i łódzką, „Republika" podała informacje o toczących się pomiędzy rządem polskim i pełnomocnikiem grupy finansistów amerykańskich, p. Fisherem, rokowaniach o pożyczkę dla Polski. Na tem tle powstał cały szereg często fantastycznych informacji i pogłosek — dlatego też wczoraj na konferencji odbytej w Belwederze pomiędzy marsz. Piłsudskim i ministrami Bartlem, Zaleskim i Czechowiczem, na której sprawę pożyczki zagranicznej omawiano, postanowiono wydać jeszcze w bieżącym tygodniu urzędowe oświadczenie rządu o stanie rokowań.

Zmniejszenie bezrobocia.

w Anglji.

Londyn, 22 grudnia.
Agencja Telegraficzna „Express".

Ministerjum pracy komunikuje iż w ciągu ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych zarejestrowana w urzędach po średniotowa pracy zmniejszyła się o 95 tysięcy.

Akcja sowietów

NA BAŁKANACH.

Paryż, 22 grudnia.
„Matin" drukuje artykuł Sauerweina, który zwraca uwagę na zręczną politykę sowietów na Bałkanach.

Autor artykułu wskazuje, iż Rosja sowiecka ma bardzo dogodne pole działania jeśli idzie o państwa bałkańskie, bo wiem przywykły one tradycyjnie zresztą szukać oparcia w Rosji.

Sauerwein wzywa Francję do przeciwstawienia się tej działalności sowietów, mimo umizgów sowieckich, kierowanych ostatnio pod adresem Francji, zdaniem jego bowiem należy zapobiec temu, aby Rosja uczyniła z państw bałkańskich laboratorjum propagandystycz ne na resztę Europy.

Atak chińczyków na konsulat angielski.

Dzielnica angielska w Hankou obrabowana.

Londyn, 22 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Reuter dowiaduje się, że miejscowe wczorem trzystu żołnierzy chińskich usiłowało wtargnąć na terytorjum koncesji angielskiej. Żołnierzy powstrzymali przed murem, okalającym konsulat angielski, marynarze angielscy. Tłum kulisów przyszedł żołnierzom chińskim z pomocą. Żołnierze dali ognia, na który marynarze odpowiedzieli ogniem karabinów maszynowych, zmuszając chińczyków do odwrotu.

Reuter dowiaduje się, że miejscowe władze chińskie wyraziły konsulowi angielskiemu ubolewanie.

Wedle radjotelegramu z Hankou, żołnierze w I-Czang dopuścili się grabieży. Nie została naruszona jedynie dzielnica cudzoziemców.

Prawica rządzi Litwą.

Tworzenie nowej partji konserwatywnej, na której oprzeć się ma nowy rząd.

Ryga, 22 grudnia.

Z Kowna donoszą, iż czynione są usiłowania w kierunku stworzenia nowej partji prawicowej o charakterze konserwatywnym, do której weszliby przedstawiciele obecnych partji prawicowych.

Charakterystycznem jest, iż w związku z tem pojawiły się pogłoski, iż do nowego ugrupowania wejść mają żydowskie sfery przemysłowe na Litwie.

Tarcia wśród ludowców.

Gdańsk, 22 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Według doniesień z Kowna krążą tam pogłoski, że wśród ludowców litewskich wyłaniają się dwie grupy, na czele których stoją Toljuszys i Łaszas. Tarcia te mają za podkład sprawę współpracy z obecnym rządem. Przewódca grupy pierwszej Toljuszys oświadczył, że ludowcy będą brali udział w dalszych pracach sejmu. Taktyka ich zależeć będzie od deklaracji gabinetowej. Ludowcy nie są związani z nowym rządem i zachowują swobodę działania. W każdym razie działalność ich będzie skierowana przeciwko walkom wewnętrznym w kraju. Posłowie partji sejmowej będą brali udział w pracach sejmu, jakkolwiek frakcja sejmowa tej partji nie powzięła jeszcze odpowiednich uchwał.

Enunciacje posła litewskiego w Berlinie.

Berlin, 22 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Poseł litewski w Berlinie Sidikauskas, który w czasie przewrotu bawił w Kownie, udzielił wczoraj przedstawicielowi dziennika demokratycznego „Berliner Tageblatt" informacji co do przebiegu wypadków na Litwie oraz wytycznych linji programowych nowego rządu kowieńskiego.

Przewrót miał, zdaniem posła, znaczenie wyłącznie wewnętrzno-polityczne, nie pozostaje natomiast w żadnym związku z polityką zagraniczną Litwy. Smetona i Valdemaras byli najgorętszymi zwolenikami traktatu litewsko-sowieckiego. Rząd obecny jest obrońcą z przekonania traktatu z sowietami. Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Litwą a sowietami toczą się w dalszym ciągu.

Stosunki litewsko-niemieckie wiele zyskają wskutek przewrotu, zwłaszcza dzięki przychylności, jaką Niemcy cieszą się w kołach czołowych polityki obecnego gabinetu.

Stosunki Litwy do Polski pozostaną narazie niezmienione, dopóki kwestja wileńska nie będzie w jakiś sposób załatwiona. Litwa nie podejmie żadnych kroków w kierunku zmiany dotychczasowych stosunków. O ile od Polski wyjdzie w tej mierze inicjatywa, rząd litewski gotów będzie rozpatrzeć każde przedłożenie.

Rokowania z przywódcami sejmu kłajpedzkiego.

Berlin, 22 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Według informacji agencji „Telegraphen Union", premjer litewski prof. Valdemaras miał zaprosić do Kowna przywódców frakcji sejmu kłajpedzkiego. Premjer zamierza rozpocząć z przedstawicielami sejmu kłajpedzkiego rokowania m. in. w sprawach zmian w dyrektorjacie. Według dalszych doniesień sejm kłajpedzki odroczył się na czas nieograniczony. Posłowie przyjęli zaproszenie Valdemarasa i wyjadą do Kowna w niedzielę lub poniedziałek.

Głosy prasy niemieckiej.

„Der Tag" pisze: Oświadczenia nowego rządu litewskiego zwracają się jednocześnie przeciwko polakom, bolszewikom i obcokrajowcom. Jest to rzecz niezrozumiała, gdyż dyktatura opierająca się na nieregularnych związkach wojskowych nie może pozbawić się pomocy zagranicy. Pomimo zapewnienia, iż przewrót na Litwie ma charakter tylko wewnętrzno - polityczny, niemiecka opinja publiczna nie wie jak należy ustosunkować się do rządu profesora Valdemarasa. Niemcy popełnili cały szereg błędów w stosunku do państw europejsko-wschodnich.

* * *

Berlin, 22 grudnia

Ostatni poseł kłajpedzki do Reichstagu Brenner - Hepner pisze na łamach „Börsen - Courier'u": Wszystkie niepowodzenia Litwy wynikają z małostkowej polityki dotychczasowych rządów litewskich w stosunku do Polski. Litwa nie może pozwolić sobie na heroiczny gest stałego stanu wojennego z Polską. Co się tyczy Kłajpedy nie można spodziewać się, iż nowy rząd, stojący pod wpływem chrześcijańskiej demokracji zajmie życzliwe stanowisko wobec potrzeb tego miasta.

Polska wobec przewrotu na Litwie.

Rząd wyda w tej sprawie oficjalny komunikat.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Donosiliśmy wczoraj o zamierzonym wyjeździe wypoczynkowym ministrów prof. Bartla i Zaleskiego do Zakopanego. Wyjazd ten nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego, jednakowoż jeszcze przed wypoczynkiem świątecznym dziś marsz. Piłsudski w ciągu kilku godzin konferował z wicepremjerem Bartlem i ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Temat konferencji utrzymany został w ścisłej tajemnicy, jak słychać jednak

chodziło o sprawy litewskie.

Czynniki kierujące polską polityką zagraniczną zastanawiały się nad otrzymanemi w ostatnich dniach raportami o sytuacji poprzewrotowej w Kownie.

Jak słychać, w najbliższych dniach rząd polski wyda oficjalny komunikat o swoim stosunku do zaszłych na Litwie wypadków.

Opłaty za bocznice BĘDĄ ZMNIEJSZONE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na ostatniem posiedzeniu komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej, odbytem pod przewodnictwem b. min. kolei inż. Jasińskiego omawiano sprawę obowiązujących na kolejach opłat za świadczenia bocznicowe (tory przemysłowe).

Komitet jednomyślnie uznał stawki obecne za obciążające nadmiernie właścicieli bocznic i zaproponował znaczną ich obniżkę.

Brak towarów włókienniczych W ROSJI.

Moskwa, 22 grudnia
Agencja Wschodnia.

Kryzys aprowizacyjny w Moskwie rozszerzył się na cały szereg towarów. Ostatnio uwydatniła się szczególny brak towarów łokciowych, skutkiem czego ceny na materjały znacznie się podniosły. W związku z tem w komisarjacie ludowym do spraw wewnętrznych uwydatniły się tendencje w kierunku walki z drożyzną na drodze represji.

Miljonowa kradzież W INSTYTUCIE MINERALOGICZNYM

Wiedeń, 22 grudnia.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do loklu instytutu mineralogicznego, skąd skradli kosztowne narzędzia i tygle platynowe, służące do doświadczeń fizycznych, wartości kilku miljonów szylingów.

Właściciele ziemscy w Niemczech

nie chcą się pozbywać robotników polskich.

Berlin, 22 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Korespondent „Vossische Zeitung" donosi z Wrocławia że w ciągu ostatnich tygodni daje się tam zauważyć wzmożony napływ niemieckich robotników sezonowych, którzy na lato i jesień emigrują do Niemiec środkowych. Przyczyną masowego wychodźtwa ze Śląska szukać należy zdaniem korespondenta, przedewszystkiem w lepszych naogół warunkach pracy w Niemczech środkowych, które wpływają w znacznym stopniu na zwiększenie się emigracji robotników sezonowych. Miejsca przez robotników sezonowych opróżnione zajmują robotnicy sezonowi z Polski. Rząd niemiecki stara się za wszelką cenę przeciwdziałać masowej ucieczce niemieckich robotników i w tym celu wyasygnował znaczne kwoty na budowę domów robotniczych. Plan rządu napotyka jednak na cichy lecz stanowczy opór ze strony właścicieli ziemskich, którzy się nie chcą wyrzec tanich sił roboczych z Polski.

Skup fabryk zapałek.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W swoim ostatnim liście otwartym b. premjer Władysław Grabski pisze: „W sprawie zapałczanej jest jedna sprawa istotnie zła: to, że umowa nie jest całkowicie wykonana. Fabryki nie są jeszcze wykupione, liczne zarządy są wysoko płatne choć są już bezużyteczne, nie mogą być przeprowadzone żadne inwestycje, płaci się niepotrzebnie dzierżawę znacznie wyższą niż przewidziany procent od kapitału i to wszystko obciąża niepotrzebnie koszty produkcji, podrażając cenę zapałek i zmniejszając zysk skarbu".

Jak się dowiadujemy, przed miesiącem powołana została komisja, złożona z urzędników i ekspertów, celem dokonania szacunku podlegających wykupowi fabryk.

Komisja dotychczas nie oszacowała ani jednej fabryki, a ma ich do oszacowania 17.

Losy „Polskiego radja"

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W sobotę ubiegłą odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem polecono ministrom przemysłu i handlu oraz komunikacji załatwić sprawę tow. Polskie radjo.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 23 grudnia 1926 r.

RYCERZ BEZ SKAZY.

Czas przedświąteczny nie jest atmosferą przyjazną dla dociekań politycznych.

Rząd, sejm, wypadki majowe, N. D., P. P. S, Z. L. N., Wyzwolenie, Piast Komuniści, O. W. P., Konserwa starej daty i Konserwatyści świeżego, przedświątecznego wypieku i t. p. i t. p. — litanja bynajmniej nieskończona — stwarzają piramidę wrażeń.

Spokojny obywatel, pragnący odpoczynku w dni przedświątecznego nastroju, odżegnywa się od polityki, jak od natrętnych much, a jeśli mu jeszcze w oczy wpadnie nakaz płatniczy zaległego podatku z proc., karą, kosztami i t. d., macha ręką i przesyła życzenia, nie mające nic wspólnego z sentymentem, wyrażonym w łamaniu opłatka.

W złorzeczeniu jednak zawsze tkwi ukryta myśl, co niesie niewiadoma przyszłość.

Gwiazda Betleemska, ukazująca się rok rocznie, zastaje nas w sferze polityki zagranicznej pod wielkim znakiem zapytania, co wyrodzić się może z płynnego stanu stałych zasad pokoju wersalskiego, a w sferze polityki wewnętrznej obraz jest wprost odwrotny — stały stan, podparty mocnem ramieniem rycerskiem, jak obóz warowny, wciąż jest w oblężeniu płynnych zasad i wskazań różnorodnych myśli politycznych, wypowiadanych tymczasem na papierze.

W polityce wewnętrznej idziemy w każdym bądź razie po linji konsolidacji i jakaś myśl polityczna o szerszym horyzoncie zda się ku nam zbliżać. Dotąd każdy był w mniemaniu posiadania jedynego i wyłącznego środka do leczenia ojczystych niedomagań i nieomal co kilka miesięcy, w przeciągu blizko 10 lat niepodległości, stosowano coraz to inną mikturę polityczną.

Od wypadków majowych „najmądrzejsi" w pierwszym rzędzie zwątpili o swej wiedzy i nieomylności politycznej i szukają nowych dróg.

Dzisiejszy układ sił politycznych, działających w różnych kierunkach, wzajemnie się zwalczających, w ostatecznym wyrazie, wobec istnienia mocnego, realnego ośrodka politycznego w postaci obecnej władzy wykonawczej, nie będzie wstanie podważyć dzisiejszego stanu rzeczy, a może tylko wpłynąć na pewne jego zmiany, co już znalazło swój wyraz w ostatnich uchwałach P. P. S., a co wcześniej, czy później będzie udziałem i pozostałych stronnictw.

Szersze jednak masy mało interesują się polityką i dla nich barometrem politycznym jest stan ekonomiczny i bynajmniej nie ten, określający się bilansem czynnym i biernym, równowagą lub chwiejnością budżetu i t. podobnemi mądrościami profesorskiemi, a najprostszą arytmetyką, jaka bywa stosowana w każdem gospodarstwie domowem.

Wygląda to trochę poziomo z górnych pięter politycznych zamierzeń, ale od równości tego poziomu lub jego pochyłości zależy w dużej mierze powodzenie najgórnolotniejszych planów politycznych.

Ta strona sprawy znajduje się wciąż jeszcze w stanie płynnym i do równowagi daleko, jakkolwiek obecna chwila wskazuje na możliwość poprawy w tym kierunku. „Na gwiazdkę" jest pewnym wskaźnikiem w tym względzie i tegoroczna „gwiazdka" z małymi stosunkowo wyjątkami nie zabłyśnie jasnem światłem.

Ku pocieszeniu niechaj stanie się wiadomem o istnieniu w Starej Księdze jednego z najstarszych klasztorów przepowiedni o przyjściu rycerza bez skazy i o ustaniu swarów i kłótni i nastąpieniu szczęśliwszego okresu dla Polski.

F. H.

CO SIĘ DZIEJE W KOWNIE?

Przewrót był dokładnie przygotowany i przeprowadzony według planu.

Korespondent jednego z pism zagranicznych, wysłany na Litwę w celu zebrania ścisłych informacji o ostatnich zajściach, opisuje swe wrażenia z Kowna w sposób następujący: **Red.**

Kowno, w grudniu.

W sypialnym wagonie wraz ze mną (do Kowna wyjechałem w nocy z dnia 17 na 18 grudnia), jedzie korespondent „Chicago Tribune", który przed chwilą wysłał do Ameryki 3 tysiące słów drogą telegraficzną, oraz operator kinematograficzny z wszelkiemi akcesorjami, niezbędnemi do utrwalenia wypadków litewskich na taśmie filmowej.

Pomimo kuszącej, śnieżnej pościeli w wagonie międzynarodowym, nikt nie myśli o śnie. Niepewne wiadomości z Kowna wywołały wśród pasażerów zrozumiałe zdenerwowanie. Tylko drobna część pasażerów, jadących do Berlina, śpi spokojnie, reszta czuwa.

Zabijamy czas rozmową, zastanawiając się nad tem, czy przepuszczą nas przez granicę litewską i jaki będzie stosunek litwinów do nas w Kownie. Interesy fotografa nie zgadzają się z naszymi zamiarami. Nie chodzi nam o branie udziału w walkach, a operatorowi zależy koniecznie na tem, ażeby „nakręcić" scenę, której mógłby dać tytuł frapujący:

„Walka wojsk rządowych z buntownikami!..."

Zdenerwowanie nasze rośnie w miarę zbliżania się do Janiszek. Amerykanin, który już nieraz był w podobnych sytuacjach, przed samą granicą litewską począł się nagle rozbierać.

— **Radzę wam zrobić to samo... rzekł** ściągając kalesony — **rozebranych i śpiących w każdym razie z wagonów nie wyrzucą...**

Mimo to, granicę przejechaliśmy szczęśliwie. Przedział prasowy cieszył się szczególnie wielką pobłażliwością. Ograniczono się tylko do sprawdzenia paszportów. Walizek nie rewidowano, jak w innych przedziałach.

Do Kowna zajechaliśmy normalnie według rozkładu jazdy. Opóźnienie było kilkuminutowe. Już na dworcu daje się odczuć ogólne zdenerwowanie, panujące w mieście, a stan wyjątkowy wycisnął swe piętno w postaci gęstych patroli, krążących wokół dworca.

Wynajmujemy taksówkę.

— A przepustkę do miasta panowie mają? — pyta szofer — stan wyjątkowy... Bez przepustki nie przepuszczą.

Zwracam się do komendanta dworca przedstawiając legitymację prasową.

— Chciał pan przepustki?... — odpowiada uprzejmie komendant, spoglądając na zegarek. — To zbyteczne... Stan wyjątkowy zabrania chodzenia po ulicy do piątej nad ranem... A teraz już pół do szóstej...

Dziękujemy i wyjeżdżamy taksówką do miasta.

— — — — — — — —

Po ulicach krążą gęste oddziały policji i wojska. Co chwila zatrzymuje nas inny patrol. Sprawdzanie dokumentów i machnięcie ręką na znak wolnego przejazdu. W gmachach rządowych zupełnie ciemno. W centrum miasta spotykamy oddzielnych robotników, spieszących do fabryk.

W hotelu zapewniają nas, że nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. Kładziemy się więc do łóżek na 3-godzinny odpoczynek. A potem — na miasto, „na polowanie".

Sobota. Większość sklepów zamknięta. Na rogach zbiorowiska ludzi żywo komentujących ostatnie zajścia i czytających gęsto rozlepione na murach miasta obwieszczenia nowej władzy.

O godzinie 10-tej zrana wywieszono nowe rozporządzenie: stan wyjątkowy zamieniono na stan wojenny.

Właściciele kinematografów odetchnęli z ulgą. Po ulicy można chodzić nie do 7-ej jak dotychczas, lecz do 11-tej. Na słupach telegraficznych ukazało się ogłoszenie o nowym gabinecie, podpisane przez prezydenta Griniusa.

— — — — — — — —

Pierwszym czynem dziennikarza, który przyjechał do zbuntowanego kraju, powinno być bliższe zapoznanie się z ludźmi, stanowiącymi nowe władze. — Udaję się więc do gmachu prezydjum ministrów.

Dom otoczony wojskiem i policją. Legitymacja prasowa otwiera mi drogę do wnętrza gmachu. Woźny zatrzymuje mnie na schodach.

— Pan prezydent ministrów jest zajęty... Posiedzenie gabinetu... Pan będzie łaskaw zaczekać w poczekalni.

Posiedzenie skończyło się wcześniej, niż przypuszczałem.

Pierwszy wychodzi na kurytarz Smetona.

Widać, że nie spał już dwie noce. — Zmęczona, blada twarz — wszak na nim ciąży odpowiedzialność za wszystko, co się stało. Następnie — wysoka postać ministra spraw wojskowych — Merkisa. Ubrany po cywilnemu. Młoda twarz ministra finansów Karwjalisa, który wrócił na swe stanowisko. Zawsze wesoły i uśmiechnięty dr. Bitras, spełniający funkcje ministra oświaty.

Wreszcie wychodzi prezydent ministrów prof. Waldemaras.

Niskiego wzrostu, szeroki w plecach, zahukany, zaambarasowany, zawsze spieszący się dokądś i tym razem jest ogromnie rozgorączkowany: nic dziwnego — pierwszy dzień stoi na czele rządu i tyle jeszcze ma przed sobą pracy.

Nie ma czasu na rozmowy. Obiecuje dać wywiad ogólny całej prasie.

— — — — — — — —

Dokonano bardzo wielu aresztowań. Więzienia są przepełnione. Ludność żyje **w ciągłej obawie przed nowymi zamachami i aresztowaniami.**

Część członków starego sejmu wypuszczono już na wolność. Zatrzymano cały szereg lewicowych działaczy parlamentarnych i uwięziono wypuszczonych niedawno na wolność wskutek amnestji komunistów.

W całym przewrocie daje się wyczuć zgóry opracowany plan działania, **każdy szczegół był przewidziany i obmyślony.**

Począwszy od 3-ej godziny w nocy, dnia 17 grudnia, gdy do sali sejmowej wszedł oficer i w imieniu „dyktatora" krzyknął w stronę posłów: **„Panowie, rozejść się!..."** — wszystko posuwa się po ubitej ścieżce szablonowej rewolucji.

B. O.

Porozumienie polsko-niemieckie

Podpisaliśmy już szereg bardzo ważnych umów z Niemcami.

Warszawa, 22 grudnia

Rokowania polsko - niemieckie, prowadzone w Warszawie i Berlinie, obejmując cały splot zagadnień do uregulowania między obu państwami, doprowadziły ostatnimi czasy do podpisania szeregu umów i porozumień, a mianowicie.

Dnia 9 grudnia b. r. zostało podpisane w Berlinie porozumienie polsko - niemieckie, regulujące na rok 1927 sprawę emigracji robotników rolnych między obu państwami. Prowizorjum to załatwia kwestję rekrutacji i kontraktowania polskich robotników, wprowadza pewne zmiany do urzędowego niemieckiego typu kontraktów robotniczych, dotyczy równouprawnienia robotników rolnych pod względem ubezpieczeń od wypadków, zwalniając ich równocześnie od płacenia składek na fundusz bezrobocia.

Prowadzone od dłuższego czasu rokowania między poselstwem niemieckim w Warszawie a ministerstwem spraw zagranicznych co do sposobu uregulowania spraw spornego obywatelstwa, wynikłych z zastosowania konwencji wiedeńskiej, doprowadziły w dn. 21 grudnia b. r. do porozumienia. Odnośne noty zostały wymienione między posłem niemieckim w Warszawie a ministerstwem spraw zagranicznych.

Równocześnie ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło w oficjalnej nocie do poselstwa niemieckiego z dnia 21 grudnia b. r. w związku z deklaracją, złożoną w toku rokowań likwidacyjnych przez delegację polską w marcu r. b., że wstrzymuje się od likwidacji mienia obywateli niemieckich, którzy w 1920 r. posiadali częściowe obywatelstwo polskie.

Wreszcie w dniu 21 grudnia r. b., parafowano również w Berlinie umowę polsko - gdańsko - niemiecką w sprawie przyznania ze strony Rzeszy niemieckiej Polsce wzgl. Gdańskowi części rezerw ubezpieczeniowych z tytułu ubezpieczeń społecznych na obszarze w. m. Gdańska.

Po przerwie świątecznej rokowania **handlowe polsko - niemieckie mają być wznowione w Berlinie w komisji taryfowo - celnej i dla osób fizycznych i prawnych.**

Podpisanie umowy o wydanie akt i archiwów poprzedziły długotrwałe rokowania, które toczyły się z przerwami przeszło 6 lat, częściowo w Paryżu, częściowo w Dreznie, Warszawie i Berlinie.

Komisji polskiej przewodniczył b. naczelny dyrektor archiwum państwowego prof. Paczkowski, a w ostatniem stadjum prowadził rokowania osobiście pełnomocnik rządu przy pomocy d-ra Bielaka, naczelnika wydziału w województwie śląskiem. — Umowa obejmuje wraz z artykułem końcowym, regulaminem wykonawczym i wykazem 30 stron druków w samym tekście polskim. Reguluje ona przedewszystkiem bardzo ważną dla naszej administracji sprawę wydania akt administracyjnych. Umowa została oparta na nowych zasadach naukowych.

Stabilizacja urzędników

KOMISJA MINISTERJALNA ROZPOCZEŁA SWE PRACE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 20 grudnia

Stosownie do zapowiedzi rządu komisja stabilizacyjna dla urzędników państwowych przy prezesie rady ministrów rozpoczęła swe czynności i odbyła pierwsze **posiedzenie dnia 18 grudnia**

Załatwiono szereg wniosków stabilizacyjnych, które do tego czasu z poszczególnych ministerstw wpłynęły do prezydium rady ministrów.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, na ostatniem przedstawieniu przedświątecznem ukaże się po cenach najniższych (od 50 groszy do 3.50) „Gdybym chciała".

Repertuar świąteczny zapowiada:

Na pierwszy dzień świąt jedno przedstawienie o godzinie 6.15 „Madame Sans-Gene", z Marją Przybyłko-Potocką.

Drugi dzień świąt (niedziela), o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych „Cały dzień bez kłamstwa", wieczorem „Madame Sans-Gene" z Marją Przybyłko-Potocką.

TEATR POPULARNY.

Dziś ostatnie przedstawienie „Tańca szczęścia" po cenach najniższych od 80 do 40 gr. Jutro Teatr nieczynny.

W sobotę i niedzielę o godz. 3 po poł. Towarzystwo im. Moniuszki wystawia w Teatrze Popularnym siłami własnemi pod reżyserją dyr. J. Pilarskiego tradycyjne „Betleem Polskie" L. Rydla. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach profesora Karola Prosnaka. Tańce układu baletmistrza Wł. Majewskiego. Wieczorowe przedstawienie świąteczne wypełni pełna humoru krotochwila w trzech aktach p. t. „Wesoła spółka" w wykonaniu artystów Teatru Popularnego pod reżyserją Stanisława Dębicza. Bilety na wszystkie przedstawienia świąteczne już do nabycia w kasie Teatru od 11 rano do 2 popoł. i od 5 do 10 wieczorem.

Co usłyszymy przez radjo
dziś, w czwartek dn. 23-go grudnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00 — 17.25. Odczyt p. t. „Ogórki działkowe", (dział „Rolnictwo"), wygł. prof. Edmund Jankowski.

17.30 — 18.55. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra „P. R." pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, Helena Beagday-Cywinska (forte) i Helena Lipowska (śpiew). 1. a) Ryszard Strauss: Marsz kawaleryjski, b) Siede: Intermezzo „Odaliska", c) Onesti: Serenada — wykona orkiestra.

2. Catalani: Arja z op. „La Wally" — odśpiewa p. H. Lipowska.

3. a) Rachmaninow: Elegja, b) Bałakirew: Islamej — wykona p. H. Beagday-Cywinska.

4. a) Czajkowski: Romans z op. 5, b) Mikołajewski: Tabakierka z kurantami — wykona orkiestra.

5. a) Meyerbeer: Arja z op. „Hugenoci", b) Feltemann: 2 pieśń: 1) Dziewczyna, 2) „W senną noc majową" — odśpiewa p. H. Lipowska.

7. Chopin: a) Fantazja F-moll. b) Walc A-boll, c) Mazurek Cis-moll. Wykona p. H. Beagday-Cywińska.

19.00 — 19.25 Odczyt p. t. „Przeszłość w bajce", wygł. prof. Stanisław Poniatowski.

19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy.

19.45 — 19.55 Rozmaitości.

19.55 — 20.20 Odczyt p. t. „Co robi związek przeciwgruźliczy dla walki z gruźlicą?", (dział „Medycyna — higjena"), wygł. Dr. Stanisław Partadistal.

20.30 — 22.00. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra „P. R." pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska (śpiew), Lidja Wrocka (harfa) i Edmund Wojakowski (flet)

1. Mozart: Uwertura do op. „Wesele Figara" — wykona orkiestra.

2. Mozart: Andantino z koncertu na flet i harfę z tow. orkiestry — wykonają pp. E. Wojakowski i L. Wrocka.

3. Mozart: Serenada (Eine kleine Nachtmusik). I. Allegro, II Romans, III. Menuet. IV. Rondo-Finale. Wykona orkiestra.

4. Beethoven: a) Błaganie, b) Miłość bliźniego, c) O śmierci — odśpiewa p. St. Argasińska.

5. Beethoven: a) Niebiosa hymnem Stwórcę sławią, b) Mą pieśnią — Bóg, c) Pieśń pokutna — odśpiewa p. St. Argasińska.

6. Beethoven: Uwertura do opery „Fideljo"— wykona orkiestra.

Syn czy córka?

Tajemnica płci oczekiwanego dziecka kryje się we krwi matki.

Sensacyjne odkrycie uczonego rosyjskiego.

Europejskiej sławy lekarz i bakterjolog rosyjski Manojłow, poczynił nowe sensacyjne odkrycia podczas badań krwi ludzkiej.

Dr. Manojłow znalazł sposób określania płci na zasadzie analizy krwi.

Oto w szlanych próbówkach czerwieni się krew. Parę kropli preparatu dr. Manojłowa sprawia, że w jednych naczyniach krew blednie i po chwili staje się bezbarwna, w drugich pozostaje czerwona. W pierwszym wypadku jest to krew mężczyzny, w drugim kobiety.

Ten sposób określania płci daje prawdziwe rezultaty w 98 wypadkach na sto.

Ale mało tego. Podobny eksperyment z krwią kobiety brzemiennej pozwala w 83 wypadkach na 100 określić płeć przyszłego dziecka.

Odkrycie prof. Manojłowa wzbudziło sensację w całym świecie naukowym. We wszystkich stolicach świata odbywają się obecnie doświadczenia, które dotychczas dają wyniki pomyślne

Dr. Manojłow nie zadawalnia się swem odkryciem.

Prowadzi on obecnie doświadczenia w kierunku określania narodowości, a raczej rasy, na zasadzie analizy krwi.

Z 222 próbek krwi dr. Manojłow określił prawdziwie narodowość 127 pacjentów.

Gdzie się pali?

Informacji udzielać będzie urząd śledczy.

Ostatnio władze bezpieczeństwa uregulowały sprawę udzielania publiczności oraz zainteresowanym czynnikom informacji w sprawie pożarów w mieście.

Mianowicie zdarzało się często, że publiczność, redakcje pism itp. starały się informować o wybuchu pożaru lub stanie pożaru, telefonując do centrali straży ogniowej ochotn. przy ul. Przejazd.

Ze względu na to, że pogotowie straży posiada tylko dwie linje telefoniczne postępowanie to utrudniało akcję ratowniczą, gdy np. trzeba było żądać dalszych posiłków, a wogóle narażało na szwank sprawność straży ogniowej, która, wobec zajęcia linji telefonicznych, bardzo często nie mogła być na czas alarmowana w razie nowego pożaru.

Celem zapobieżenia temu stanowi rzeczy, a zarazem umożliwienia publiczności otrzymywania żądanych informacji — władze bezpieczeństwa zarządziły, by pogotowie straży ogniowej natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o pożarze, donosiło o tem urzędowi śledczemu, który publiczności udzielać będzie bliższych informacji o pożarach. Natomiast straż ogniowa od dnia dzisiejszego informacji takich bezwzględnie nikomu udzielać nie będzie.

Chcąc otrzymać informację o pożarze, należy zwracać się do centrali telefonicznej o „Urząd śledczy" (bez podania numeru). (p)

Trzy wielkie „W"

spotkają się na konferencji w Zakopanem.

Sprawa wprowadzenia izb handlowo-przemysłowych wkroczyła na realne tory i posuwa się stale naprzód. W dn. 2 i 3 stycznia odbędzie się w Zakopanem zjazd przedstawicieli kupiectwa, na którym nastąpić ma ostateczne porozumienie w sprawie projektu izb przemysłowo handlowych.

W zjeździe wezmą również udział posłowie Wierzbicki, Wartalski i Wiślicki.

Punktem ciężkości tych narad będzie ostateczne uzgodnienie stanowiska przemysłu i handlu, a to w celu dotrzymania przyrzeczenia złożonego w swoim czasie m.in. Kwiatkowskiego, że do dnia 15 grudnia strony zainteresowane przedłożą rządowi gotowy i jednolity projekt.

Zjazd zakopiański będzie zatem finałem długich rokowań między przemysłem i handlem i w konsekwencji opracuje jednolity i uzgodniony projekt.

Tylko spać

wolno obywatelowi w nocy.

Radzieckie frakcje socjalistyczne złożyły do prezydjum rady miejskiej wniosek, domagający się interwencji u rządu sejmu i senatu w sprawie ratyfikacji konwencji międzynarodowej pracy w Genewie w sprawie zniesienia pracy nocnej w piekarniach.

Wniosek uzasadnia się tem, że piekarnie, jako warsztaty wytwórcze produktów spożywczych, muszą podlegać ścisłej kontroli sanitarnej, co w nocy nie może mieć miejsca. Prócz tego praca w piekarniach a zwłaszcza nocnych wpływa ujemnie na stan zdrowia pracowników. (b)

„Reduta".

—::—

Nędznicy.

Po „Cudzie Wilków", który zaskoczył cały świat zarówno wysoką wartością artystyczną, jak i potężnym rozmachem technicznym, podziwiamy obecnie w „Reducie" nowy cud francuskiej twórczości filmowej w postaci olbrzymiej 4-serjowej przeróbki „Nędzników".

„Nędznicy w opracowaniu reżyserskim słynnego Fescourt'a są epokowym i istotnie monumentalnym filmem połączonych firm „Pathe - Consortium" i „Les Films de France", na czele których stoi p. Sapene, jeneralny dyrektor „Matin'a".

Reżyser francuski, Fescourt, realizując monumentalne dzieło Victora Hugo odniósł walne zwycięstwo nad reżyserami amerykańskiemi. „Nędznicy" w nowej wersji są nietylko najbardziej reprezentacyjnym okazem francuskiej sztuki filmowej, ale i arcydziełem nowoczesnej techniki, godnem stanąć obok najświetniejszych arcydzieł wytwórni Nowego Świata.

Miarą wyjątkowej wartości „Nędzników" jest fakt, że znana firma amerykańska „Universal" pośpieszyła nabyć wyłączne prawo demonstrowania tego filmu w Stanach Zjednoczonych.

Pierwsze dwie serje, to konflikt jaki zachodzi w nieokiełznanej, dzikiej duszy skrzywdzonego przez ludzi człowieka, gdy na drodze życia spotkał chrześcijańską dobroć, miłosierną i krzywd nie pamiętającą (biskup Myriel).

Reżyser kładzie główny nacisk na psychologiczny pierwiastek, nie zaniedbując jednak „sensacyjnej" strony powieści.

Nawet najzagorzalsi przeciwnicy produkcji francuskiej, nawet ci, którzy zawsze z przekąsem o niej mówią, muszą zmienić swoje zdanie po obejrzeniu „Nędzników". Oto wielki pietyzm z jakim odniósł się reżyser w stosunku do dzieła autora wyróżnia ten film i podnosi jego wartość...

Podkreślić należy również niezwykle wytworną i świetną oprawę artystyczną „Nędzników"; pod względem walorów estetycznych i malarskich, film ten przypomina niezapomniany „Cud Wilków"; zdjęcia plenerowe owiane są tchnieniem rzetelnego artyzmu, a niektóre widoki budzą szmer podziwu na widowni.

Powieściowy epos Viktora Hugo ożył na ekranie i zajaśniał wszystkiemi blaskami porywającego piękna. Opromienione urokiem olbrzymiego talentu wizyjnego Hugo, słynne na cały świat postacie jego bohaterów — Jana Valjeana, Javerta, Marjusza, Thenardierów, Cosetty i Fantiny, ulicznika Gavroche, a postacie te nabrały w werji filmowej Fescourt rumieńców istotnego życia.

Wykonanie stoi na bardzo wysokim poziomie, dzięki wspaniałym kreacjom Gabriela Gabrio (Jean Valjean), Jana Toulotta (Javert) i Sandry Milanoff (Fantina).

Ci wszyscy, którzy przybyli na premjerę do „Reduty" z uśmiechem sceptycznym na ustach, wyszli z kina rozgorączkowani, przejęci, wzruszeni i zachwyceni.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ
23
CZWARTEK

Dziś Wiktorji P.
Jutro Wigilja. Adama

Wschód słońca g. 7.32
Zachód s. g. 3.5
Wsch. księżyca 11.40
Zachód s. g. 9.17
Długość dnia 9.16
Ubyło dnia 8.38

Na marginesie.

Przed świętami.

— Co słychać!
— Źle.

Przez cały rok słyszy się ten djalog na każdym rogu ulicy łódzkej.

Ale nikt go nie bierze na serjo. Było gorzej, czy będzie lepiej też wątpliwe.

Głęboką treść tej krótkiej wymiany zdań można zrozumieć tylko dziś. Właśnie dziś. W przeddzień Wigilji. Mąż wypłoszony porządkami świątecznemi ucieka z domu na miasto. Chciałby jakiś czas zabić. Zalać robaka ze smutku. Bo tyle trzeba było poczynić zakupów na święta. Dla żony, dzieci, służącej, pieska wreszcie. Nic się nie kupiło. Niema pieniędzy. A tu nic. Nawet upić się ze zmartwienia niema za co.

Boże, wzdycha strapiony pater familias. żeby to do świąt jeszcze z tydzień było. Gdzieś by człowiek wytrzasnął pieniądze. Byłby wilk syty i koza cała.

Strapiony łodzianin, dumając o znikomości rzeczy doczesnych, popędzany mrozem, zagląda smętnie do puściuteńkich sklepów Tyle towaru, żadnych kupujących. Tylko płacz i zgrzytanie zębów kupców.

***

Kochani łodzianie. Bądźcie dobrej myśli. Święta przejdą i to wcale nie tak źle, jak by Wam się wydawało. I rybka się znajdzie. I wódeczka też.

A gdy już te święta was znudzą, gdy po świętach zacznie się ruch (Boże, kiedyż w Łodzi będzie ruch) znów usłyszę wasz zwykły djalog:

— Co słychać?
— Źle!

Hallo, stacja!

Czemu się pani nie odzywa?!

Abonent telefonów w Łodzi narażony jest na podwójne katusze: panie telefonistki nie zgłaszają się na sygnał, tak że trzeba czekać po kilka minut na odezwanie się stacji, pozatem dają krótki dzwonek, którego nie słychać nawet z sąsiedniego pokoju i nim się ktoś zgłosi połączenie zostaje przerwane.

Nie wiemy, czy dzieje się to skutkiem zbyt małej ilości pracowniczek na stacji, czy też wynika z lekceważenia abonentów przez panie telefonistki.

Fakt pozostaje faktem. W Łodzi człowiek narażony na częste telefonowanie może wpaść w nerwową chorobę. W Warszawie np. połączenie otrzymuje się cztery razy szybciej, co jest tem mniej zrozumiałe, że w Łodzi sieć telefoniczna jest b. mało rozgałęziona.

Pasta powinna wyjaśnić przyczyny niedomagań telefonów łódzkich tembardziej, że bierze te same pieniądze za abonament, co w Warszawie.

Poczta w święta.

W piątek — cały dzień czynna.

W piątek, dnia 24 b. m., poczta czynna normalnie cały dzień, dnia 25 poczta jest całkowicie nieczynna, lecz doręcza się przesyłki pospieszne, zaś w drugim dniu świąt, dnia 26 b. m., poczta czynna jest od 9 do 11 przed poł. i rozdawane są wszelkie przesyłki.

Normalna praca w urzędach pocztowych rozpoczyna się w poniedziałek. (b)

Nowy kontroler

sprawdza księgowość Funduszu Bezrobocia.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi główny księgowy zarządu głównego funduszu bezrobocia p. Gasztowt. Podjął on kontrolę ksiąg w biurach zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Kontrola ta niema jednak nic wspólnego z pobytem w Łodzi specjalnej komisji zarządu głównego funduszu, która zakończyła już swe czynności a której powtórny przyjazd do Łodzi nie nastąpi. Kontrola księgowości przeprowadzana jest przez zarząd główny co rok przed zamknięciem roku budżetowego. (E)

Malwersacje na poczcie łódzkiej

popełniał urzędnik, pobierając od interesantów datki pieniężne.

Sąd skazał Misiaka na dwa lata więzienia.

We wrześniu bieżącego roku wykryte zostały w oddziale poczty łódzkiej przy ulicy Strzelców Kaniowskich 31 nadużycia polegające na tem, iż urzędnik Misiak

pobierał nielegalne datki od interesantów.

Do oddziału pocztowego przy ul. Strz. Kaniowskich przybywały zazwyczaj paczki z Ameryki, jak również przekazy pieniężne i listy wartościowe.

W myśl obowiązującego prawa wszystkie paczki, przybywające z Ameryki, podlegają ocleniu, przewidywane są jednak pewne wyjątki, w wypadkach, gdy odbiorca paczki nie jest w stanie uiścić należności celnej.

Niezamożni odbiorcy zgłaszali się zazwyczaj do wydziału opieki społecznej przy magistracie, który wydawał im odpowiednie zaświadczenie ubóstwa i na zasadzie tych zaświadczeń oraz specjalnie umotywowanej prośby wysłanej do Torunia, urząd celny w Toruniu

miał prawo zwolnić adresata od płacenia cła.

Na zgłoszenie prośby ustalony jest pewien termin, po którym żadne reklamacje nie są uwzględniane i paczka wędruje z powrotem, skąd przybyła.

Z procedury tej skorzystał właśnie Misiak, który proponował różnym interesantom pomyślne załatwienie prośby drogą okólną.

Odbiorcy, mając zaufanie do urzędnika pocztowego, chętnie godzili się na propozycję i na żądanie Misiaka wręczali mu mniejsze lub większe sumy pieniężne, w zależności od wysokości cła,

rzekomo na marki stemplowe i inne koszta,

związane z wysłaniem prośby do Torunia.

Misiak podań tych nigdy nie wysyłał, wręczone zaś pieniądze na koszta przesłania prośby,

zabierał do własnej kieszeni.

Zgłaszającym się potem interesantom Misiak oświadczał, iż sprawa jest załatwiona i że lada dzień paczka będzie przysłana do Łodzi.

Tymczasem termin składania próśb upływał i wobec niezapłacenia cła oraz braku odpowiednio umotywowanej prośby o zwolnienie paczka w myśl odpowiednich przepisów

wędrowała z powrotem do Ameryki.

Dopiero po upływie kilku miesięcy Misiak oświadczał w tajemnicy swym klijentom, iż nadeszła z Torunia odpowiedź odmowna wobec czego paczkę wysłano z powrotem pod adresem nadawcy.

Między innymi ofiarą malwersacji urzędnika pocztowego padła niejaka Teperowa (Piotrkowska 27), która po otrzymaniu wiadomości z urzędu pocztowego, że została dla niej wysłana paczka z Ameryki zgłosiła się do wydziału opieki społecznej przy magistracie po świadectwo ubóstwa.

Gdy z otrzymanym zaświadczeniem zwróciła się do urzędu pocztowego przy ulicy Strz. Kaniowskich 31, przyjął ją tam Misiak, który oświadczył jej, że dowód z wydziału opieki społecznej jest niewystarczający, przyczem na wyrobienie potrzebnych dokumentów z urzędu celnego w Toruniu

zażądał od pani Teperowej 5 zł.

Pani T. wręczyła mu pieniądze i po kilku dniach otrzymała z Torunia wiadomość, że rzeczywiście paczka jej została zupełnie zwolniona od cła.

Z zaświadczeniem tym p. T. udała się powtórnie na pocztę, gdzie Misiak oświadczył jej, że nie zostały jeszcze załatwione wszystkie formalności i kazał jej przyjść po upływie sześciu dni.

Gdy p. T. przybyła w oznaczonym terminie, okazało się, że paczka wysłana na jej nazwisko z Ameryki,

zwrócona została nadawcy z powodu nie opłacenia cła.

Dopiero wówczas pani T. doszła do wniosku, iż padła ofiarą oszustwa i zameldowała o wypadku dyrektorowi poczty łódzkiej.

W związku z powyższem wykryty został szereg innych tego rodzaju malwersacji, popełnianych przez Misiaka.

W dniu wczorajszym znalazł się on na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

40-letni Józef Misiak, będący siedemnaście lat urzędnikiem pocztowym, nie przyznaje się do winy.

Szereg świadków zeznawało zgodnie z aktem oskarżenia.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się dlań surowej kary, sąd wydał wyrok, mocą którego **Misiak został skazany na dwa lata więzienia.**

das.

Przeniesienia niemieckiego seminarjum do Warszawy

żąda od ministerstwa rada szkolna okręgu łódzkiego.

Koncesje na szkoły średnie nie będą wydawane.

Onegdaj wieczorem w lokalu kuratorjum szkolnego odbyło się kwartalne zebranie rady szkolnej okręgowej pod przewodnictwem p. kuratora Owińskiego, w którem wzięli udział: przedstawiciel wojewody nacz. Zakrzewski, nacz. urz. zdrowia dr. Skalski, i imieniu kurji biskupiej ks. prałat Jasiński, z ramienia władz miejskich ławnik Hajkowski, przedstawiciele nauczycielstwa wszystkich trzech kategorji (szkół powszechnych, średnich i zawodowych), przedstawiciele sejmików, wyznań religijnych itp.

Po referacie naczelnika wydziału Krzywobłockiego w sprawie szkolnictwa zawodowego, odbył się wybór komisji dyscyplinarnej dla nauczycielstwa okręgu, poczem rozwinęła się dyskusja na temat spraw bieżących i programowych szkolnictwa.

W wyniku dyskusji postanowiono m. in. zwrócić się do ministra wyzn. rel. i ośw. publ. z prośbą o przedłożenie radzie szkolnej, celem wydania opinji, projektów w sprawie reorganizacji szkolnictwa, uchwalono zwrócić się do kuratora o

zakaz w szkołach kwest, zbiórek itp.

Dalej postanowiono ująć ściślej sprawy koncesjonowania szkół średnich w okręgu, ze względu na niezdrowe stosunki, które zapanowały w tej dziedzinie, a w związku z tem

wstrzymać udzielanie dalszych koncesji na szkoły średnie

aż do następnego posiedzenia rady szkolnej okręgowej.

Następnie postanowiono zająć się stworzeniem sieci szkół zawodowych w okręgu z tem jednak, by nie stwarzać nadmiaru fachowców w pewnym kierunku.

Nadto zajęto się sprawą zmiany dotychczasowego systemu kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w tym kierunku, aby dążyć do stopniowego zniesienia seminarjów, a uzyskania kontygentu nauczycieli z maturami szkół średnich ogólnokształcących, dla których należałoby stworzyć roczne wzgl. półroczne wyższe kursa pedagogiczne.

Pozatem postanowiła rada zażądać od ministerstwa W. R. i O. P.

przeniesienia państwowego seminarium nauczycielskiego męskiego niemieckiego z Łodzi do Warszawy,

która seminarjum takiego nie posiada, a gdzie ono znajdować się powinno, jako w centrum państwa.

Wreszcie uchwalono upoważnić kuratora, jako przewodniczącego z urzędu, do wydawania organu rady szkolnej krajowej, jako dziennika urzędowego okręgu łódzkiego, oraz zająć się silniej pracownią przyrodniczą przy tow. krajoznawczem i zmienić ją na poradnię nauk przyrodniczych dla całego okręgu.

Dodatkowa wypłata

bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W dniu wczorajszym fundusz bezrobocia otrzymał dodatkową sumę zł. 55 tysięcy na wypłaty grudniowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wobec powyższego odbyła się narada przy udziale kierownika funduszu bezrobocia p. Dłużniewskiego, kierownika oddziału dla wypłat pracowników umysłowych p. Bajkowskiego i przedstawiciela pracowników umysłowych p. Wawrzynkowskiego.

Uchwalono, iż z sumy powyższej zł. 10065 otrzyma obwód łódzki, a mian. Ozorków 600 zł., Pabjanice 2,220, Tomaszów 3,580, Piotrków 1,260, Zgierz 2220 Radomsko 720, Zduńska Wola 120, Konstantynów 45 i Ruda Pabjanicka 300 zł., wobec czego dla Łodzi pozostało 44,935

Z tych pieniędzy wypłacać się będzie w dniu dzisiejszym w lokalu przy Al. Kościuszki 9, o godz. 9 rano bezrobotnym pracownikom umysłowym, posiadającym legitymacje od Nr. 420 wzwyż. (b)

O dwóch obywateli

toczyła się walka w konwencie senjorów.

Pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej dyr. Wolczyńskiego, odbyło się posiedzenie konwentu senjorów na którem omawiana była sprawa delegatów do komitetu nagrody literackiej m. Łodzi.

Z referatu p. Wolczyńskiego okazało się, że do komitetu wchodzą prezes rady miejskiej, prezydent miasta, przedstawiciele syndykatu dziennikarzy oraz dwóch przedstawicieli społeczeństwa, których właśnie należało wybrać.

Dyskusja odnosiła się do osób tych dwóch przedstawicieli, a mian. prezes Fichna był za tem, aby wybrano delegatów nie z grona radnych.

Sprzeciwił się temu radny Rapalski, wskazując, że rada miejska ma w swem gronie ludzi o wyższem wyształceniu, którzy zadaniu temu sprostają.

Po dłuższej dyskusji postawiono cały szereg delegatów, a mian prof. Lorenca, prof. Gackiego, Grzymałę - Siedleckiego, Dienstl - Dąbrowę i innych.

Ponieważ do porozumienia nie doszło, postanowiono odłożyć tę sprawę do następnego posiedzenia konwentu senjorów i narazie zdjęto ją z porządku dziennego ostatniego posiedzenia rady miejskiej. (b)

Tarapaty finansowe

kasy chorych m. Łodzi.

Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo - gospodarczej kasy chorych rozpatrywano stan finansowy tej instytucji.

Z wygłoszonego referatu wynika, że w ostatnim okresie z powodu wzrostu bezrobocia w przemyśle włókienniczym i w innych zawodach nastąpił kryzys w kasie chorych, który miał już miejsce na początku r. b., a będzie on obecnie tem gorszy, że bezrobotni mają prawo korzystać ze świadczeń kasy chorych w ciągu 50 tygodni zamiast dotychczasowych 39, nie wpłacając składek.

Prócz tego kasa chorych będzie musiała wypłacić pracownikom podwyżkę w wysokości 10 proc., którą otrzymali pracownicy państwowi, oraz podwyżki, jakiej domagają się wszystkie związki na terenie kasy chorych.

Dyskusja nad sposobem wybrnięcia z deficytu i zredukowaniu wydatków trwała przez czas dłuższy, i wreszcie uchwalono, iż komisja opracuje odpowiednie wnioski, które będą tematem obrad na następnem posiedzeniu. (b)

Kaleczenie języka

na szyldach, plakatach i blankietach.

Władze bezpieczeństwa zwróciły ostatnio uwagę na kaleczenie języka polskiego przez właścicieli sklepów, wskutek niewłaściwych wyrażeń, używanych na szyldach, błędów gramatycznych, ortograficznych i t. p.

Pozatem niektóre firmy używają na blankietach firmowych wzgl. na nalepkach (etykietach) napisów rosyjsko-polskich lub nawet wyłącznie rosyjskich

Ponieważ postępowanie to sprzeciwia się obowiązującym przepisom językowym, władze bezpieczeństwa przystąpią w najbliższym czasie do perlustracji, dotyczącej tej sprawy.

Należy się spodziewać, że zainteresowani nie dopuszczą do konieczności interwencji władz i sami usuną te usterki, które po 8 latach istnienia państwowości polskiej nie powinny mieć miejsca. (P)

„GŁÓD—MOCARZ".

W niedzielę, dnia 26 grudnia r. b. o godz. 11.30 rano w sali Filharmonji wygłosi odczyt na powyższy temat redaktor T. Wieniawa-Długoszowski.

Prelegent między in. mówić będzie o głodzie, złym doradcy o przestępstwach popełnianych z głodu, o stosunku sytych do głodnych, zanalizuje utwór Andrejewa, omówi rząd carów, przedstawi Andrejewa jako obrońcę uciśnionych i t. d.

Odczyt powyższy budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety wcześniej nabyć można w kasie Filharmonji i w biurze dzienników „Promień" Piotrkowska 81, w cenie od 30 gr. do zł. 1.50.



A jednak Łódź jest wzorem

dla wielu miast i miasteczek województwa.

W początkach grudnia obradował w Łodzi pierwszy nadzwyczajny walny zjazd urzędników i pracowników samorządowych całego województwa. W związku z tem rozpisana została przez organizacje pracowników samorządu łódzkiego specjalna ankieta w sprawie warunków pracy urzędników samorządowych w większych i mniejszych miastach województwa łódzkiego.

Wyniki tej ankiety wykazały nader ciężką sytuację materjalną i szalone obciążenie pracą tej kategorji urzędników Obowiązujący w całem państwie dodatek dla urzędników komunalnych wypłacany jest tylko przez niektóre miastą jak np. Kalisz. W szeregu mniejszych miast, jak np. w Koninie, Ozorkowie, Wieluniu dodatek ten został skreślony i nie uznawany przez zarządy miejskie.

W samorządzie miasta Koła urzęduje zaledwie 2 pracowników przy olbrzymim nawale pracy. W szeregu ośrodków mniejszych, jak w Radomsku, Rudzie Pabjanickiej, Bełchatowie i Wieruszowie ujawnia się lekceważenie potrzeb pracowniczych przez magistraty, które nie przyznały zaopatrzenia emerytalnego ani nie uchwaliły pragmatyki służbowej.

We wszystkich prawie miastach województwa liczba etatów pracowniczych jest zbyt szczupła, co wpływa fatalnie na wydajność pracy i na ogólne przemęczenie pracowników samorządowych.

Ośrodkiem życia pracowników samorządowych jest Łódź, gdzie magistrat uchwalił pragmatykę służbową i gdzie rozwija się pomyślnie wspópraca intelektualna i społeczna pracowników zarządu miejskiego. (e)

Obywatelstwo polskie

będzie nadawane w trybie przyśpieszonym.

W końcu sierpnia otrzymał urząd wojewódzki obszerny okólnik min. spr. wewn., który w sposób zasadniczy uregulował sprawę ułatwień przy nabywaniu obywatelstwa polskiego dla olbrzymich rzesz ludności, które w myśl artykułu 6 traktatu ryskiego przebywały na terenie odstąpionym Polsce, a nie zapisane zostały do ksiąg ludności, zachowały obywatelstwo polskie.

Wytworzyła się przez to bowiem sytuacja anormalna, iż mieszkańcy Polski, zamieszkując przez lat 10 nie nabyli obywatelstwa polskiego, a nie mając paszportu polskiego nie mogli nawet emigrować z kraju.

Na podstawie tego okólnika urząd wojewódzki podjął akcję nadawania obywatelstwa znacznej liczbie osób bez zachowania wszystkich wymogów ustawy o obywatelstwie, a przedewszystkiem wobec tych osób, w których miejscu zamieszkania księgi ludności uległy zniszczeniu podczas wojny. Inne osoby mogą uzyskiwać obywatelstwo w drodze ułatwionego nadania. Akcja stwierdzania obywatelstwa zakończona zostanie na terenie woj. łódzk. 31 grudnia rb.

Apetyczne pączki

P. Krupa dostanie w.. skórę.

Państwowy zakład badania żywności zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż analiza pączków, wziętych od sklepikarza Krupy Franciszka, Rzgowska 78, wykazała, że pączki te są zabarwione nadmiarem barwnika anilinowego, użytego zamiast jaj.

Jednocześnie należy nadmienić, że według dochodzenia, przeprowadzonego przez państwowy zakład badania żywności, właściciel sklepu Fr. Krupa, oświadczył, że pączki kupuje u następujących piekarzy: Becka Gustawa przy ul. Rzgowskiej 23 i Marczewskiej Anny przy ul. Rzgowskiej 73.

Próby pączków, pobrano u wzmiankowanych piekarzy, okazały się jednak wolne od jakiegokolwiek barwnika. Wobec tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej właściciela sklepu Krupę.

Zjazd koleżeński.

Dnia 31 grudnia r. b. o godz. 4 pp. w gmachu gimn. K. Tomaszewskiego w Łodzi ul. Ogrodowa 26 odbędzie się zjazd wszstkich b. absolwentów wyżej wymienionego gimnazjum.

Jednym z zadań zjazdu będzie założenie przy gimn. K. Tomaszewskiego Koła Maturzystów.

Jak z rogu obfitości

posypią się kary na nieostrożnych obywateli.

Wprowadzone przez władze administracyjne mandaty karne za przekroczenia przepisów o ulicznym ruchu kołowym i pieszym oraz przepisów sanitarnych dało już pewne pozytywne wyniki.

Rezultaty tej akcji wyrażają się pewną poprawą w chaotycznym dotąd i nieunormowanym ruchu na głównych ulicach komunikacyjnych miasta, zmniejszeniem się liczby nieszczęśliwych wypadków i t. d.

Z uwagi na te rezultaty urząd wojewódzki projektuje powiększenie liczby funkcjonarjuszów policyjnych, upoważnionych do realizowania mandatów karnych. W obecnym momencie funkcjonarjuszy tych jest w Łodzi około 100. W celu ujęcia przez doraźne mandaty karne całokształtu drobnych przekroczeń i przewinień administracyjnych, projektowane jest powiększenie tej liczby do 150, a nawet do 200 funkcjonarjuszy mundurowych. W związku z tem powiększona zostanie również liczba 361 funkcjonarjuszy tej kategorji na terenie całego województwa łódzkiego. Realizacja tego projektu nastąpić ma w połowie stycznia 1927. (E)

Choinkę dla najbiedniejszych

urządza wydział kultury i oświaty

Wydział oświaty i kultury urządza w dniu 24 b. m. w miejskim kinematografie oświatowym dla najbiedniejszej dziatwy miejskich szkół powszechnych „Choinkę". Na program tej uroczystości złożą się: przemówienie, śpiewy chóralne, orkiestra oraz wyświetlany będzie obraz p. t. „Narodzenie Chrystusa".

Prócz tego każde dziecko otrzyma skromny podarunek świąteczny.

Uroczystości te odbędą się o godzinie 1, 2 i 3-ej popoł. dla 1,300 dzieci.

Zmiany polityki

domagają się polskie związki zawodowe.

Na jednym z ostatnich posiedzeń rady okręgowej Z.Z.P., na którem obecni byli przedstawiciele związku „Praca", zw. przem. dzianego, zw. metalowców, zw. budowlanego, zw. przem. skórzanego, zw. kolejarzy i prac. ubezpieczeń społecznych poddano ostrej krytyce stanowisko rządu w dziedzinie poczynań i zamierzeń rządu natury gospodarczej.

W pierwszym rzędzie wyłania się konieczność powstrzymania fali drożyzny, a to wobec zbliżającej się zimy. Przedewszystkiem chodzi o zniżkę cen zboża i chlebą oraz o przeciwdziałanie wywozowi zboża zagranicę.

Rząd winien z całą bezwzględnością dążyć do zaopatrzenia rzesz pracowniczych w tańszy chleb i tańszy węgiel. (E)

Już wydają żywność

w sześciu sklepach miejskich.

W związku z rozpoczętą akcją żywnościową dla bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłków pieniężnych, wydział gospodarczy z dniem 20 bm. przystąpił do realizacji talonów, wydanych przez urząd zasiłkowy dla bezrobotnych, w następujących sklepach miejskich:

1) Narutowicza Nr. 42
2) Piotrkowska Nr. 273
3) Targowa Nr. 38
4) Kopernika Nr. 19
5) Franciszkańska Nr. 15
6) Aleksandrowska Nr. 28.

Pomarańcze jadą

25 wagonów przybędzie do Łodzi.

Polsko-palestyńska izba handlowo-przemysłowa w Tel Awiwie zawiadomiła stowarzyszenie kupców m. Łodzi, iż rząd polski udzielił zezwoleń na przywóz 25 wagonów pomarańczy z Palestyny. Stowarzyszenie kupców m. Łodzi przyjmować będzie zgłoszenia reflektantów - importerów do piątku dnia 31 grudnia 1926 r. (E)

Z TEKI ANTYFEMINISTY.

PRZESADNA PRAWDA O KOBIECIE

Nie bierzcie mu za złe, drogie panie — on nigdy nie miał powodzenia...

Stary książę Bismark, twórca mocarstwowej potęgi Niemiec, był człowiekiem niezwykle w sądach swych arbitralnym. Pewnego wieczora w jednym z arystokratycznych klubów Berlina rozmawiało się o kobietach i miłości. Aczkolwiek ks. Bismark nigdy nie był pogromcą serc niewieścich i w życiu jego kobiety nie odgrywały dominującej roli, uznał jednak za stosowne wtrącić się do rozmowy:

— Jestem zdania — mówił — że nie może być mowy o wiernej miłości, skoro właściwie każdą kobietę można kupić. Chodzi tylko o cenę...

— Zdaje się, że książę się tym razem myli — odparł pewien wyższy oficer, znany w całej stolicy ze swego wielkiego u kobiet powodzenia, człowiek młody i wielkiej urody, majątku i tego szczególnego usposobienia, które potrafi pociągnąć kobietę i każe jej wierzyć, że oto właśnie nadszedł ten, na którego oczekiwała przez całe życie...

— Pozostaję przy swoim, aczkolwiek bardzo cenię naogół pańskie doświadczenie w sprawach sercowych. **I gotów jestem założyć się o każdą sumę, że mężczyzna potrafi jeśli istotnie chce tego, zdobyć każdą bez wyjątku kobietę.**

Po krótkiej jeszcze dyskusji zakład stanął. W myśl jego warunków, Bismark zobowiązywał się do zdobycia kobiety, którą wskaże mu jego przeciwnik.

Jakoś niezadługo został obrany i objekt tego doświadczenia, które nie grzeszyło od początku zbytkiem dżentelmeńskich obyczajów i manier. Objektem tym była młoda, bo zaledwie lat ośmnaście licząca hrabianka X., która właśnie przed kilku tygodniami wyszła zamąż z „wielkiej miłości" za kochającego ją nad wyraz człowieka.

Bal dworski. Książę Bismark we wszystkich swych orderach w pełni sławy po świeżem jeszcze zwycięstwie nad Francją. Jest największą osobistością swej epoki: niekoronowany cesarz opinji publicznej, przed którym gną sie karki i ustępują przedstawiciele najświetniejszych rodów napoły jeszcze średniowiecznego społeczeństwa niemieckiego. Bismark podchodzi w pewnej chwili do młodej hrabiny. Całuje ją w rękę, co w owym czasie nie było jeszcze w modzie w towarzystwie niemieckiem. Hrabina rumieni się ze szczęścia po same uszy.

— Pani jest, hrabino, najmilszą i najpiękniejszą kobietą, jaką udało mi się widzieć w ciągu całego mego życia — zaczyna Bismark swe zaloty—Doprawdy żałuję, że nie urodziłem się o trzydzieści lat później, a byłbym z pewnością nie opuścił okazji zakochania się w pani.

— Książę jest zbyt łaskaw. Aczkolwiek dotychczas nic nie było mi wiadomo o jego talentach prawienia komplimentów kobietom, to jednak muszę przyznać, że robi pan to z rzadkiem znawstwem przedmiotu...

— Niech mnie pani, proszę, nie uważa za donżuana, którym nigdy w życiu nie byłem i zapewne nie będę w tak już późnym wieku. Mówię całkiem poważnie, że gdyby zechciała pani odpowiedzieć na moje uczucia choćby iskrą sympatji i dać mi tego dowody, gotów jestem poświęcić wiele, bardzo wiele...

— Mości książę, pan się zapomina. Ja jestem mężatką. Proszę do mnie tak nie mówić...

— Będę mimo to mówił i powiem pani, że gotów jestem dla niej poświęcić połowę mego majątku, a jak wie pani, jestem zamożny.

— Jak pan śmie?...

— Śmiem i powiadam że dla pani poświęcę cały swój majątek oddam pani moje stanowisko, u stóp pani położę swój tytuł, kupię pani...

— Dosyć. To przecież są wszystko żarty, ale może posunięte zbyt daleko. No, nie gniewam się na księcia, ale pod warunkiem, że niezwłocznie przestanie pan kpić z biednej kobiety... Prawda, że książę przestanie ze mnie kpić?

— Nie kpię z pani bynajmniej. Mówię poważnie i właśnie w miarę postępów naszej rozmowy coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że słowa moje muszą stać się ciałem. A właśnie jak niewątpliwie pani wiadomo, przez całe moje życie dowiodłem, że zamierzenia moje potrafię realizować... Stawiam tedy kwestję prosto i proszę o właściwą i bezpośrednią odpowiedź, choćby miała ona brzmieć, że o rozmowie naszej zawiadomi pani swego męża: czy zgadza się pani zostać moją kochanką?

Hrabina przez dłuższą chwilę nie odpowiadała. Książę Bismark patrzył jej uparcie w oczy.

Nareszcie z pochyloną głową wykrztusiła krótkie: „tak"...

Bismark odwrócił się i rzucił twarde, ale niemniej prawdziwe słowa:

— Dziewka już jest, ale pieniędzy na nią niema...

⁂

Salomon Rothschild, znany bankier wiedeński, poznał kiedyś słynną z urody aktorkę teatralną p. K. Podobno zakochał się od pierwszego wejrzenia. Cóż kiedy objekt miłości słynął ze swych nieskazitelnych obyczajów...

Biorąc się odrazu do dzieła, bankier zaproponował p. K. wycieczkę następnego dnia za miasto, tembardziej, że właśnie kupił sobie śliczną parę koni i zechciałby zażyć po raz pierwszy przejażdżki niemi właśnie w możliwie najmilszem towarzystwie. Aktorka nie chciała wręcz odmówić człowiekowi, z którym liczył się poważnie cały Wiedeń, a i dyrekcji mogło zależeć na ewentualnem poparciu finansjery.

— Bardzo chętnie pojechałabym z panem, niestety jednak mam próbę, na której muszę być bezwzględnie.

— A gdyby pani jednak nie poszła na próbę?

— Gdybym nie poszła na próbę, mogłabym ponieść poważne konsekwencje: Dyrekcja nałożyłaby mi karę za niewykonanie mych kontraktowych obowiązków...

— Obowiązuję się zapłacić za panią choćby i sto kar, byleby pojechała pani ze mną jutro na spacer...

— Sto kar? Gdybym nie przyszła tylko ze trzy razy, dyrekcja niezwłocznie rozwiązałaby ze mną kontrakt.

— Obowiązuję się zawsze wyrobić pani najwspanialszy kontrakt w najlepszych światowych teatrach...

— To się łatwo mówi, ale trudniej robi. Skoro staje się wiadome w świecie teatralnym, że aktor lub aktorka z własnej winy wylatują z teatrów, nie pomoże nawet talent. I widzi pan—żartowała p. K. — z pańskiej winy mogłabym zostać bez chleba, co ważniejsza, bez sceny...

— W takim razie — poważnie mówił bankier — obowiązuję się nabyć dla pani teatr...

— Pan mówi poważnie?

— Najzupełniej...

Następnego dnia właśnie w czasie próby, można było oglądać Rothschilda ze swą najnowszą kochanką w nowym powozie, zaprzężonym w dwa ogniste rumaki.

Pieniądze były i dziewka była...

⁂

Kobieta jest luksusem natury. Jest zwierzęciem, stworzonym do dobrych interesów. Mężczyzna, który zgodzi się być utrzymankiem starej, bogatej kobiety, zaskarbia sobie powszechną pogardę. Wypadki takie są rzadkie. Niezbyt częste są również wypadki ożenku ze strony mężczyzny wyłącznie dla posagu żony. Ze strony kobiety jest to reguła.

Mężczyzna marzy o zdobyciu stanowiska, czy majątku. Kobieta śni o zamążpójściu. W marzeniach swych widzi królewicza złotego, który zabierze ją i otoczy niesłychanym zbytkiem. Ponieważ królewiczów jest na świecie, niestety zbyt mało i nie kręcą się oni wśród zwykłych śmiertelników, przeto z biegiem czasu, trzeba zrezygnować z królewicza i zadowolić się zwykłym mężem, który potrafi zapewnić względny dobrobyt.

Praca kobiety w stadle małżeńskiem bezwzględnie istnieje, ale jest drobna wobec starań i kłopotów mężczyzny. Szczególnie jeśli mowa o średniej burżuazji wzwyż kobieta jest tam właściwie niczem więcej, jak pasożytem.

Główne jej zadanie życiowe — rodzenie dzieci schodzi tam na ostatni plan. Czy może ona deformować swą figurę? System dwoiga dzieci, który ostatnio masowo rozwielmożnił się także i w Polsce z biegiem czasu przechodzi w normę jednego potomka ot tak dla zabawy...

Czasem dlatego, że kobieta podobno „lepiej wygląda po dziecku. Pozatem kobieta ze sfery burżuazyjnej ma jedno jedyne zmartwienie: modę...

Luksus dochodzi do niesłychanych granic. Nasze babki nosiły drogie jubki czy salopy, ale przynajmniej przez szeregi lat. Dzisiaj szanująca się kobieta zmienia całkowicie strój kilka razy do roku.

Miljony ludzi nie mają na zimę ciepłej chustki, ale piękna pani nie ponosi przez dwa sezony tego samego futra, nie pójdzie na trzy bale w ciągu jednego sezonu w tej samej sukni.

Za jedną przeciętną toaletę kobiety z towarzystwa, można śmiało ubrać dziesięć kobiet pracujących w pocie czoła od rana do nocy przy fabrycznym warsztacie.

W społeczeństwie kapitalistycznem nadwartość, wytwarzana przez mężczyzn, kapitalizuje się, czyli wraca częściowo do obiegu społecznego. Kobiety **w wybitnej mierze przyczyniają się nie tylko do spożycia, ale wprost do niszczenia.**

Ogólnoludzka cecha naśladowania, którą tak wspaniale podkreślił w pracach swych Tarde, przybiera u kobiet chorobliwe wprost rozmiary. Tylko tej okoliczności zawdzięcza swój rozkwit moda.

Proszę sobie wyobrazić całą potężną karykaturalność tego zjawiska. Gdzieś w Paryżu, Londynie, czy Wiedniu zbierają się krawcy na początku sezonu i przemyśliwują nad tem, w jaki sposób zdeklasować wszystkie ubiory, posiadane już przez kobiety, zlikwidować je i zmusić miljony kobiet do opłacenia nowego haraczu mistrzom i mistrzyniom igły. To samo czynią fabrykanci materjałów, butów, parasolek, bielizny, torebek damskich, kapeluszy... Nareszcie przy pomocy olbrzymiego aparat artystów, rysowników, dziennikarzy dochodzą do porozumienia i oto staje się rzecz wielka dla całego kobiecego świata: wychodzi nowy żurnal mód

Poczta rozwozi ten skarb na wszystkie strony świata. Miljony ludzi czekają z utęsknieniem na żurnal. Przychodzi. I oto zaczyna się orgja niesłychanych trudów i wysiłków. Dni, tygodnie i miesiące długich posiedzeń w składach, u modystek, w sklepach, u krawców... Nieskończone narady i rozmowy z przyjaciółkami, znajomemi, rzemieślnikami, mężem, przyjacielem, kochankiem.

Wreszcie przedmiot trosk i bezsennych nocy — zdobyty. Kobieta pokazuje się w nowej, modnej sukni, w futrze, palcie, kapeluszu. Po trzech dniach lub tygodniach marzenie idzie do szafy, by na nie więcej nie spojrzeć...

Oj, tak, tak, człowieku, i nie bądź tu antyfeministą!

Antoni Radziejewski.

CHOINKA.

Przedziwny wzeszedł dzień—Bożego Narodzenia.
Jak gwiazda, serce dziś płomieni się i świeci.
Choć mróz, coś taje w nas, coś rośnie, coś się zmienia
I znów się budzą, w nas uśpione życiem dzieci.

Czekamy dziś na gwiazdę, gwiazdę dobrze znaną,
Która co noc nam wschodzi i co rano gaśnie,
Nikt jej nocą nie szuka i nie żegna rano.
— I za tą obcą gwiazdą dziś — tęsknimy właśnie.

Młodą, biedną choinkę, śnieżystą panienkę,
Sprowadzamy dziś z lasu na jasne pokoje
I tkamy dla niej z barwnych świecideł sukienkę
I zawieszamy na niej dobre myśli swoje.

My, zaskrzepli, wystygli w znojnej życia męce,
Wzajemnej nienawiści, walce z niedostatkiem,
Dziś do obcych przechodniów wyciągamy ręce
I dzielimy się z każdym sercem, jak opłatkiem.

Ktoś nas dzisiaj ulepszył, zrównał i pogodził
I każdy w sobie szczęścia i uśmiechu szuka.
W tę noc niegdyś w stajence Chrystus się narodził
I co rok w noc tę chodzi—do serc ludzkich puka

Jutro znowu wyjdziemy walczyć i obalać,
Dziś przed drzewkiem choinki klękniemy w podzięce,
Że raczyła nam w serca zdrowej wiary [illegible]lać
I marzenia przed nami rozprzędła dziecięce,

Tadeusz Żeromski

RADOSNE ŚWIĘTO DZIECI

Widok choinki budzi w każdem sercu najmilsze wspomnienia.

Wszyscy ludzie stają się lepsi, milsi i bliżsi.

— Co mi tam po choinie!.. — rzekł do mnie przed świętami pewien stary kawaler. — Nie rozumiem nawet dla czego ludzie tak uroczyście obchodzą święto Bożego Narodzenia!.. To jest dobre tylko dla dzieci! Dlatego w dzień 24-go grudnia zapraszam do siebie tuzin biednych dzieci, rozdaję im prezenty i zapalam dla nich choinkę... Ale ja osobiście — nic z tego nie mam...

Czasem zadziwia poprostu ślepota ludzka... Jegomość, który wyrzekł powyższe słowa był człowiekiem bardzo nieszczęśliwym. Kobieta, którą kochał bezgranicznie umarła, zanim została jego żoną, cały jego kolosalny majątek poszedł na marne, człowiek ten bardzo wiele przecierpiał w swem życiu, poznał wszystkie radości i smutki doczesnego żywota i oto — wydaje mu się, że **święto Bożego Narodzenia jest tylko dziecinną uroczystością.**

Tego samego zresztą zdania są również inni ludzie, którzy twierdzą, że święta wyprawiają tylko dla dzieci, dla ich przyjemności, a nie dla siebie.

Ale gdy się tych ludzi bliżej obserwuje widać, że nietylko dla dzieci zapalają oni choinkę w noc wigilijną, że uczyniliby to samo, gdyby dzieci nie mieli..

Są również tacy, którzy przechodzą obojętnie obok innych świąt, tylko właśnie święta Bożego Narodzenia nie mogą pominąć smutkiem i obojętnością.

Zapalają choinkę „z przyzwyczajenia" — jak oni to nazywają — obdarzają podarunkami byle kogo... **Nawet** zebraka, jeśli nie mają kogo bliższego.... I mimo wszystko odczuwają nastrój świąteczny na swój sposób.

Dogmaty religijne dziś już nie cieszą się popularnością wśród najszerszych mas. Wartość ich zmalała pod naporem wierzeń i uczuć, wypływających nie z modlitewnika, lecz z głębi krwią napełnionego serca i myślami zakratowanego mózgu.

Dla ludzi szanujących jeszcze tradycje religijne święto Bożego Narodzenia będzie drobną sekundą, ofiarowaną Bogu, sekundą, wydartą z przepastnej otchłani czasu, poświęcanego sprawom materjalnym. Ale religijna podstawa święta Bożego Narodzenia nie jest jedynym i najważniejszym warunkiem uroczystego nastroju.

To jest mimo wszystko święto dzieci. Kto zdoła zapanować nad sobą i nie poddać się chwilowemu sentymentalizmowi, zauważy z pewnością, **że w chwili zapalenia choinki nawet dorośli stają się dziećmi.**

Cieszymy się razem z dziećmi i dlatego zachwyca nas kupiona lalka lub papierowy pajac, albowiem **dziećmi jesteśmy wszyscy w świetle błyszczącej zabawkami choinki.**

A nasza radość z racji podarunków gwiazdkowych?... Czy nie zawiera ona w sobie wielu cech dzieciństwa, coś z dawnego prymitywu?... Nie cieszy nas bowiem realna wartość podarunku gwiazdkowego lecz widzimy w nim **głęboki symbol miłości bliźniego,** pewien akt poświęcenia, wyraz sympatji, a nieraz uczuć jeszcze większych. Dlatego cieszy nas więcej kwiatuszek, otrzymany z ręki ukochanej istoty, niż kolja pereł ofiarowana przez człowieka obojętnego.

Boże Narodzenie to święto miłości. I trudno wyobrazić sobie gwiazdkę bez podarunków. Musimy coś podarować i coś otrzymać. Jesteśmy dnia tego nienasyceni miłością, jak dzieci.

— „Wszystko, zawsze dla dzieci!.." — rzekł Jean Paul. W wieczór wigilijny oddajemy dzieciom wszystko, co mamy najlepszego. Pod świeczkami choinkowemi objawia się nasza wielka miłość. Wspomnienia wieczoru wigilijnego pozostają na całe życie. Dlatego rozumiem jak wielkie wrażenie musi wywrzeć na dziecku naruszenie tego święta. Znam tylko dwa takie wypadki.

Pierwszy wypadek zdarzył się z winy ojca, który wychowywał swe dzieci w atmosferze bata i bojaźni bożej. Jeden z jego synów strzegł się przez cały dzień, by nie zasłużyć na naganę. Ale mimo to dzień nie przeszedł spokojnie **i gdy wieczorm ojciec przywołał go do pokoju, gdzie stała choinka, chłopiec dowiedział się, że za karę nie otrzyma prezentów, które zostaną podzielone między pozostałem rodzeństwem.**

Szalony gniew błysnął w oczach chłopca przeciwko ojcu, braciom i siostrom, gniew, którego niezatarte ślady pozostały przez całe życie.

I drugi wypadek: pewnej dziewczynce zmarła w noc wigilijną matka. Zamiast świec choinkowych zapalono dwie żółte świece nad łożem zmarłej...

W ten sposób — my, starzy, — przeżywamy święto Bożgo Narodzenia, jako dzieci. W tem mieści się najgłębsze znaczenie tego święta, niezależnie od dogmatów religijnych i wierzeń ludu. — W tem znaczeniu jest to bezwzględnie święto dzieci. Jakkolwiek je bowiem nazwiemy zawsze będzie to wspomnienie dzieciństwa.

Czar młodości nosimy w sobie stale. Zawsze. Pierwsza miłość, pierwszy dzień w szkole, pierwsza przeczytana książka — **wszystko to owiane jest w naszej wyobraźni mgłą serdecznego sentymentu.**

Młodość wabi nas ciągle, zawsze do niej tęsknimy. Ale w harmiderze codziennego życia, w tem kotłowisku trosk, zmartwień i gonitwy za pieniądzem nie słyszymy tych słodkich przywoływań, nie mamy czasu.

Tylko raz do roku musimy znaleźć wolną chwileczkę dla dawnej kochanki. Musimy znów być dziećmi.

I jesteśmy — pod błyszczącą, rozświetloną, migotliwą choinką.

Z czasem drogą normalną stajemy stajemy się przecież wszyscy dziećmi. Są ludzie szczęśliwi, którzy w sześćdziesiątym roku życia zachowują temperament, świeżość poglądów i uczucia piętnastoletnich chłopców. Są tacy, którzy chowają swe zabawki i w wieku późniejszym bawią się nimi, jak dawniej.

Znam naprzykład pewnego giełdziarza, który bawi się akcjami, jak kartami do gry.

Źle, smutno i nudnie byłoby na świecie, gdybyśmy wszystkim dorosłym dzieciom odebrali ich zabawki.

I tak samo źle, smutno i nudnie byłoby na świecie, gdybyśmy nie mogli pozwolić sobie na chwilkę dzieciństwa w ciągu całego roku, na jedną-jedyną chwileczkę zabawy w świetle udekorowanej choinki.

Joter.

Promienie rozpraszające mgłę

i oświetające przedmioty na wielkie odległości.

John Baird odkrył promienie, posiadające tę szczególną własność, że mogą oświetlać przedmioty nawet bardzo odległe, przyczem działanie ich jest niewidoczne dla oczu najbliżej nawet znajdujących się osób.

Dzięki nowym tym promieniom, ruchy osób, znajdujących się w ciemności, mogą być obserwowane bez ich wiedzy. Wynalazca utrzymuje, że nowe promienie będą mogły być zastosowane z pożytkiem do rozpraszania choćby najgęstszej mgły.

Inżynier amerykański Aleksanderson wynalazł telewizyjny aparat nadawczy, który zdoła — jak przypuszcza wynalazca — nadawać drogą telegrafu bez drutu zdjęcia kinematograficzne. Dotychczas udało się wynalazcy nadawać zdjęcia w odstępach dwuminutowych. Inż. Aleksanderson pracuje nad udoskonaleniem instrumentu w taki sposób, aby zdjęcia mogły być nadawane w krótszych odstępach czasu.

To i owo z całego świata.

—::—

Posiedzenia gabinetu angielskiego.

W związku z przysłowiowym humorem bawiącego przejazdem w Paryżu sir Austena Chamberlain'a, zaznaczają pisma francuskie, że posiedzenia gabinetu angielskiego nie mogą bynajmnie się do tego przyczyniać, protokół bowiem obrad jest niesłychanie sztywny.

Ze względu na obowiązek przestrzegania najściślejszej tajemnicy jeden z ministrów własnoręcznie otwiera i zamyka salę konferencyjną każdemu z przychodzących na sesję członków rządu.

Na stole tylko karafki z czystą wodą oraz biskopty z czasów..., Pitt'a.

Surowo wzbronionem jest palenie i robienie jakichkolwiek notatek, jedynie premjer zapisuje wyniki obrad, by móc zdać z nich sprawę w odręcznym liście do króla. Może te właśnie przepisy przyczyniają się do rzeczowości obrad.

Smutny bilans.

Tegoroczny bilans gry w piłkę nożną zamknęły Stany Zjednoczone, według oficjalnie ogłoszonych danych, następującemi, rekordowemi cyframi. Dziewięciu zabitych, przeszło dwustu rannych, z których około 50-u pozbawionych ręki lub nogi padło ofiarą brutalnej namiętności sportowej.

Na pocieszenie zaznaczono, że w roku zeszłym zabito w czasie meczów piłki nożnej aż 20-u graczy — „That is pleasure" jak się mówi po angielsku.

Zabawny argument.

Dekret Poincare'go, kasujący cały szereg podprefektur, wywołuje czasami operetkowe wprost protesty.

Pan R., radca okręgu La Manche, w następujący sposób motywuje swój sprzeciw.

W zeszłym roku zgodził się on na instalację kąpielowego pokoju w gmachu podprefektury Mortane pod warunkiem, że urząd ten nie będzie skasowany. „Dziś, kiedy wszystko już jest wykończone i nawet krany funkcjonują, podprefektura przestaje istnieć. Któż zwróci miastu poniesione wydatki na ten zbytek?! Wszak w całem Mortane tylko podprefekt mógł sobie pozwolić na luksus kąpania się w domu!". Autentyczne.

Listy Aleksandra Macedońskiego.

Niemiecki profesor Gustaw Frank, kierujący poszukiwaniami archeologicznemi w Bucharze, odkrył cenne dokumenty, pochodzące z epoki Aleksandra Macedońskiego. Pomiędzy innemi znalazł on szereg listów wielkiego wodza do swojej żony, w których nietylko donosi jej, o swoich słuwetnych przewagach wojennych, lecz mówi również i to w bardzo gorących słowach o swej głębokiej miłości do niej.

Ten wie, co mówi.

Krawiec o teatrze.

(Wywiad z moim przyjacielem Pytlem)

Teatr i jego zagadnienia. Ślicznie! Ale co to właściwie jest teatr? Ba. Jak dla kogo.

Dla ulicznego gapia, teatr jest budynkiem. (Należy zaznaczyć, że dla łódzkiego gapia, teatr jest budynkiem — obskurnym. Niechaj to będzie kamieniem węgielnym, rzuconym do ogródka magistrackiego).

Dla przeciętnego łódzkiego widza, teatr jest osatnią deską ratunku na wypadek strejku kinematografów.

Dla magistratu — teatr jest przybytkiem, od którego wbrew przysłowiu, głowa boli.

Dla dyrektora — teatr jest interesem i to, jak twierdzi dyr. Szyfman — interesem kiepskim.

W stosunku do teatru, ludzie dzielą się na dwie zasadnicze kategorje: tych, którzy się interesują teatrem i tych, którzy się nim nie interesują.

Ci, którzy się teatrem nie interesują, dobrze robią — a ci, którzy się nim interesują, dzielą się znów na dwie grupy: tych, którzy się na teatrze znają i tych, którzy się na teatrze nie znają. Oczywiście najmniej znają się na teatrze — recenzenci teatralni. Następnie idą dyrektorzy teatrów, autorzy dramatyczni i aktorzy.

A publiczność? Cóż za dziwne pytanie? Publiczność nie ma o teatrze pojęcia. I Bogu dzięki. Gdyby broń Boże publiczność znała się choć trochę na teatrze, to na 50 proc. sztuk nie przychodziłaby ze względu na to, co grają, a na drugie 50 proc. ze względu na to, jak grają.

Na trop ludzi, znających się na teatrze, dotychczas nie natrafiono. Poszukiwania w drodze administracyjnej zarządzono.

Ja, należący do grupy absolutnych ignorantów w dziedzinie teatru — aktorów, pragnąc się czegoś istotnego o teatrze dowiedzieć, wszcząłem poszukiwania od powiednich źródeł.

Niestety jedynem fachowem źródłem jest „Scena Polska", miesięcznik, zwany tak dla tego, że wychodzi raz na rok, a różniący się od innych czasopism tem, że go nikt nie czyta. Skierowałem więc poszukiwania na drogę prywatną i znalazłem. Znalazłem prawdziwego znawcę teatru. Jest nim mój osobisty przyjaciel, nazwiskiem — Pytel.

Z zawodu — nygus. Zajęcie dodatkowe — krawiec teatru miejskiego w Łodzi. Zastałem go przy pracy.

— Pozwoli pan że zrobię z panem wywiad o najistotniejszych zagadnieniach współczesnego teatru?

— Nie szkodzi! Czekaj pan tylko. Musze uprasować ten frak dla Gogołka.

— Widzę że pan jest w zażyłych i serdecznych stosunkach z Gogolem.

— Nie szkodzi!

— Przystąpmy do rzeczy. Jakiego pan jest zdania o współczesnym teatrze?...

— Bujda bałagańska. To ma być kultura świata? Wystawia się Baladynę pana Słowackiego, bardzo miły człowiek, taki mały z brodą... strzela się z piorunów, wypuszcza się czterdzieści drągi na scenę, żeby robili hałas, ja co akt każdego przebieram w kontusz i ałmawiwe, a na sali — 4 goście, z tego 3 za kartkami i jeden strażak. No i kto się ma śmiać? — Ja wiem? Jakeśmy jeździli dawnemi czasy z „Otełło", „Lilką Wenedią" do Będzina, to się waliło.

— Graliście po żydowsku?

— Jeszcze gorzej, po polsku.

— Czy nie sądzi pan, że niepowodzenie teatru należy przypisać słabemu repertuarowi? Czy nie uważa pan, że należałoby wystawić coś Szekspira?

— Szekspira? panie Zieromski, czy my jesteśmy tak dobrze z Lojd Drożdżem, żeby grać angielskie autory? Są nasze polskie sztuki: Dybuk, Urjel Akosta.

— No, a jak się przedstawiają pańskie podstawy materjalne egzystencji w teatrze?

— Można wytrzymać. Jak człowiek potrzebuje a conto, to musi latać od Kajfasza do Fajtasza, ale za to czasem się trafi w pokierze cztery asy, a jak przyjadą te występowicze, to można od nich zarobić... fotografje z własnoręcznym podpisem. Jak tak pójdzie dalej to żebym tak był zdrów, kupię sobie kucz.

— Co takiego?

— No, kucz, taki fajton w cztery konie.

— A co pan myśli o stronie dekoracyjnej teatru.

— Szkoda pieniędzy. Jak wystawili tego Makabeta Szekspira, to pobudowali schody, mury, filary a w środku była taka ciemna dziura. W tej dziurze pewno leżeli te pieniądze, cośmy w tę sztukę wpakowali. Zadużo koszty. Przychodzi do mnie ten pomocnik od amanta, Fabisiak i powiada, że potrzebuje biały fartuch do sztuki. Idę do dyrektora. Panie dyrektorze, potrzeba fartuch dla tego aktora, co w tej premjerze gra felczera.

— Jakiego felczera?

— No, felczera!

— Kto taki?

— Pan Fabisiak.

— On przecież gra doktora!

— Niech on tylko będzie dobry felczer, to już wystarczy! Zadużo koszty.

— A co pan myśli o materjale aktorskim w łodzkim teatrze?

— Owszem. Materjał jest. Można z tego wykrajać parę aktorzy. Są parę ochfiary światowe i parę szlachciców. — Najbardziej lubię Jakówskawo, Zniczawo i Szackija Czasami się z którym pokłócę. Raz krajałem dla jednego garnitur z jego materjału, ten przychodzi i krzyczy:

— Panie Pytel, co pan mi do cholery tyle materjału psuje?

— To ja go mówię: A jak pan, panie kochany, tyle literatury dramatycznej w życiu napsuł, to ja pana nic nie mówię.

— Pozwoli pan, że zadam panu ostatnie pytanie:

— Czy nie obawia się pan o przyszłe losy teatru?

— Już się idę bać... Nie takie jak my się bali i też ich cholera trafiła.

Tadeusz Żeromski.

Walka o kościół marjawicki

prowadzona była z niesłychaną zaciekłością i wszystkiemi środkami

Obrońcy domagają się uniewinnienia wszystkich oskarżonych

Przed zamknięciem przewodu w procesie oskarżonych marjawitów obrońca, adw. Dreszer z Warszawy, przedstawił sądowi do przyjęcia cały szereg dokumentów, celem powoływania się na nie podczas obrony.

Wśród dokumentów znajdują się zaświadczenia, wydane przez biskupa Kowalskiego o mianowaniu proboszczem w parafji w Zgierzu ks. Gromulskiego oraz wykaz ilości wiernych marjawitów, stanowiących większość w tej parafji.

Ks. Pągowski złożył również szereg dokumentów jak: statut duchowieństwa marjawickiego, jak dowód, że

biskupowi nie wolno mianować proboszcza,

a winien on być wybrany przez samych parafjan oraz cały szereg rachunków, umów rejentalnych i wyciągów z kas oszczędności, gdzie składane były pieniądze, zbierane od parafjan na budowę kościoła w Zgierzu i domów mieszkalnych.

Przy pomocy zaświadczeń tych ks. Pągowski pragnie stwierdzić, iż wszelkie budowle marjawickie, znajdujące się na terenie Zgierza

są jego prywatną własnością,

gdyż z własnej kieszeni uregulował długi.

Sąd, po półgodzinnej naradzie, ogłosił decyzję, iż wspomniane dokumenty

zostaną przyjęte w poczet dowodów

i wolno będzie stronom na nie się powoływać.

Prokurator ma głos..

Wczoraj w godzinach porannych zabrał głos rzecznik oskarżenia publicznego, prokurator Mandecki.

— Sądzenie antagonizmów religijnych jest ze względu na ich subtelność dość trudne i nie da się uchwycić przez artykuły prawnicze — rozpoczął p. prokurator. — Z chwilą jednak, gdy niesnaski religijne wyrażają się w formie zakłócenia spokoju publicznego, władze państwowe muszą ingerować i zahamować możliwe rozruchy na tem tle.

Zajścia w grudniu 1923 roku, jakie wydarzyły się w Zgierzu, były aktem bezprawia. Jeżeli stronnicy biskupa Kowalskiego mieli jakieś prawa do kościoła, powinni byli

drogą prawną dochodzić pretensji.

Oskarżeni użyli gwałtu nie tylko w stosunku do stronników ks. Pągowskiego, ale również i policji, wobec czego

powinni ponieść surową karę.

Prokurator dzieli oskarżonych na cztery grupy. Pierwsza z nich na czele z Krakowiakiem, Turskim i Figurskim wtargnęła gwałtem do kościoła. Podburzali oni tłum do wystąpień przeciwko policji i z tego tytułu są głównymi winowajcami.

Druga grupa na czele z Sieradzkim, Sobczak'em i Buczyńskim, rzucała cegłami i kamieniami na policję nie dopuszczając jej do spełniania swych obowiązków.

Trzecią grupę stanowili ci, którzy przynosili „amunicję" w postaci drągów, cegieł i t. p.

Do nich należeli Kopczyński, Sobczyk i inni.

Do czwartej grupy należeli ci, którzy zgromadzili się przed kościołem i stawili opór policji, ściągając posterunkowych z koni, bijąc ich laskami i kamieniami i za to winni być odpowiedzialni.

W zakończeniu swej mowy, rzecznik oskarżenia publicznego zastanawia się, czy istnieją jakieś okoliczności łagodzące, któreby tłumaczyły postępowanie oskarżonych i dochodzi do wniosku, iż niema żadnych. Napad był z góry uplanowany i oskarżeni nie przebierali w środkach walki.

Ks. Pągowski, jako powód cywilny, zrzekł się swych pretensji materjalnych w sumie 600 złotych i domagał się jedynie od przeciwników 1 złotego, jako

moralnego zadośćuczynienia.

W swem dość długiem przemówieniu starał się on odeprzeć zarzuty przeciwnego obozu, które dla sprawy nie miały istotnego znaczenia.

Fanatyzm religijny

Z kolei głos zabiera adwokat Dreszer z Warszawy.

— Akt oskarżenia wprowadza nas, jakby w ubiegłą epokę — mówi obrońca. — Przy czytaniu jego ma się wrażenie, iż przenieśliśmy się o szereg lat wstecz, gdy

uczucie było tak silne, że za nie dawali się ludzie zabijać.

Jeżeli staniemy na gruncie mowy prokuratora, za mało było ran i obrażeń cielesnych. Rezultat, jak określił lekarz, 11 rannych, których uszkodzenia cielesne polegały na... zdarciu naskórka.

Zajścia w grudniu 1923 r. były właściwie o wiele mniej groźne, niż je przedstawiają.

Policja o tym wypadku nie posiadała należytego faktu i

z drobnej samowoli zajęcia kościoła zrobiła wielkie rozruchy.

Jeśli chcemy zobrazować dokładnie przebieg wypadków, musimy przyjrzeć się ludziom, którzy wzięli w nich udział.

Rekrutowali się oni z trzech obozów: Kowalskiego, Pągowskiego i policji, która miała odgrywać rolę arbitra.

Ks. Pągowski stał na stanowisku

ortodoksalnej wiary marjawickiej.

Charakterystyka jego byłoby niekompetentna, gdybyśmy nie zwracali uwagi na zeznania świadka Szymczaka, który mówi o nim nieco inaczej.

Jego ludzie nie zachowali się tak spokojnie, jak stwierdza szereg świadków zajść.

Druga grupa ks. Gromulskiego, składająca się z żywiołu robotniczego, który włożył dużo swej pracy w budowę kościoła. Robotnicy — marjawici pracowali w godzinach nadetatowych, by zdobyć na ten cel pieniądze. Żywioł ten nie zna się na postanowieniach prawnych i uważał się za pokrzywdzonego.

Przedstawiciele policji wzywani często w ciągu 1923 roku, przejęli się zbyt mocno zatargami i chcieli koniecznie je zlikwidować, nie pozostawiając ich normalnemu biegowi.

W dalszym ciągu swej mowy obrońca twierdzi, że jeżeli chodzi o czynnik wiary, miał on pośledniejsze znaczenie niż czynnik materjalny.

W walce dwóch obozów nie chodziło o jakieś kwestje religijne, lecz o kościół.

Bójki w budynku kościelnym były odruchem żywiołowym, a nie uplanowanym napadem, co potwierdziło szereg świadków.

W konkluzji obrońca prosi o

uniewinnienie części oskarżonych,

co do pozostałych zaś o stosowanie łagodnego wymiaru kary.

Wyolbrzymiona sprawa.

Drugi z kolei obrońca, mecenas Kobyliński, zaznacza przedewszystkiem, iż zajścia w Zgierzu wyolbrzymiono.

Twierdzi on, iż nie można wobec oskarżonych stosować artykułu 122 k. k., przewidującego kary od 3 do 6 lat, jak domaga się prokurator.

Nie było bowiem zbiegowiska o którem mowa jest w artykule 122 k. k. Nie było nienawiści religijnej, lecz

jedynie walka o kościół.

W listopadzie 1923 roku ksiądz Pągowski zawładnął kościołem i wystąpienie marjawickie w grudniu było odruchem, spowodowane tym bezprawiem.

Mecenas Kobyliński nie widzi w tym czynie nawet aktu samowoli.

W konkluzji swej przemowy twierdzi, iż oskarżeni winni najwyżej odpowiadać

za obrazę policji.

— W razie, gdyby sąd nie przychylił się do mych wywodów — mówi obrońca — i pragnął indywidualnie traktować winę oskarżonych, proszę sąd o wzięcie pod uwagę niezmiernie niskiego poziomu inteligencji wszystkich zasiadających na ławie oskarżonych, którzy byli jedynie pionkami w rękach innych.

Po przemówieniach stron posiedzenie zostało odroczone.

Wyrok spodziewany jest jutro.

Nadużycia w tomaszowskiej kasie chorych.

Dyrektor Pałkowski został usunięty bez wszelkiego odszkodowania,

Komisja rewizyjna kasy chorych w Tomaszowie dokonała rewizji wszelkich dokumentów i ksiąg i podczas tego wykryła cały szereg nadużyć, popełnionych przez dyrektora tej kasy p. Pałkowskiego.

Komisja rewizyjna znalazła pismo okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie, które anuluje umowę z dyrektorem Pałkowskim co do wysokości pobieranej przez niego pensji i zmienia mu kategorję V na VI. Otóż p. Pałkowski pismo to ukrył przed zarządem kasy i przez dłuższy czas pobierał poprzednią pensję.

Prócz tego komisja rewizyjna znalazła cały szereg innych uchybień i spisała protokuł, który specjalna delegacja odwiozła do Warszawy do okręgowego urzędu ubezpieczeń.

Na skutek powyższego, urząd ubezpieczeń wysłał do Tomaszowa komisję, która powyższe fakty stwierdziła.

Wreszcie na skutek polecenia głównego urzędu ubezpieczeń, zarząd kasy został rozwiązany, a na jego miejsce wyznaczono komisarza rządowego, zaś dyr. Pałkowski został zwolniony z pracy bez jakiegokolwiek odszkodowania. (b)

Krewni poległych żołnierzy

armji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

mogą otrzymać odszkodowania.

Na podstawie reskryptu M. S. wewnętrznych z dnia 21-go października 1926 r. Nr. K. II a 7773/26 Wydz. K. II Depart. Konsularny — w sprawie odszkodowań przez rząd Stanów Zjednoczonych rodzinom inwalidów i poległych b. żołnierzy armji Stanów Zjednoczonych z wojny światowej — komisarjat rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, że uchwalony przez kongres Stanów Zjednoczonych termin pięcioletni od daty śmierci lub utraty zdolności zawodowej żołnierza w przeciągu którego przysługiwało prawo ubiegania się o odszkodowanie — został obecnie przedłużony na dalsze 5 lat, t. j. do lat dziesięciu od daty wypadku.

Zainteresowani, którzy nie wykorzystali przysługującego im prawa otrzymania odszkodowania z powodu upływu pięcioletniego terminu mają więc możność dalszego o nie starania się.

Osobami, uprawnionemi do ubiegania się o odszkodowanie są: a) wdowa po zabitym wzgl. żona weterana-inwalidy i dzieci również nieślubne i adoptowane — po przedłożeniu koniecznych dokumentów oraz b) rodzice zabitego lub weterana-inwalidy, lecz tylko w tym wypadku gdy niema osób w poprzednim punkcie wymienionych.

Wdowa po zabitym, wzgl. żona weterana i dzieci nie mają potrzeby udowadniać zależności materjalnej od weterana, podczas gdy rodzice muszą udowodnić, iż byli zależni materjalnie, gdyż w przeciwnym razie odszkodowanie nie będzie im przyznane.

Podania o odszkodowanie mogą być kierowane bezpośrednio do biura weteranów w Waszyngtonie (United States Weterans Bureau Washington) lub należycie ostemplowane — do ministerstwa spraw zagranicznych.

Wybuch w „Grand-Kinie".

Wczoraj, przechodząca publiczność przez gmach Grand-Hotelu, przerażona została wybuchami rozlegającemi się z lokalu, w którym się mieści ulubiony teatr Łodzi „Grand-Kino".

Po dokładnem zbadaniu przyczyny, okazało się, że publiczność będąca na przedstawieniu filmu „Zięciowie w opałach" z Pat i Patachonem i doprowadzona gra tych znakomitych komików do najwyższego homerycznego napięcia, wybuchła śmiechem, który trwał do końca przedstawienia.

ILUSTR. REPUBLIKI Łódź 23 grudnia 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI Łódź 23 grudnia 1926

Instytut eksportowy.

W projekt budżetu na rok 1927/28 zostały wstawione kredyty na organizację i utrzymanie instytutu eksportowego. Oficjalny organ ministerstwa przemysłu i handlu zapewnia, iż w najbliższej przyszłości komisja fachowców z pośród przedstawicieli sfer gospodarczych zajmie się ostatecznem ustaleniem norm regulujących działalność nowopowołanej do życia placówki.

W każdym razie — na podstawie już istniejącego projektu — da się ustalić, iż instytut pomyślany jest jako naczelne kierownictwo polskiego wywozu o zadaniach idących w dwu kierunkach: badania problemów eksportowych oraz ustalania ogólnych programów, na tych badaniach opartych.

Niewątpliwie, ubocznie, w zakres kompetencji instytutu wejdzie także pośrednia reprezentacja interesów eksportowych względem organów, kierujących polską polityką ekonomiczną.

Sprawa intensyfikacji eksportu — mimo zdania przeciwne, mające w Polsce obrońców a wzmocnione ostatnio autorytatywną ekspertyzą prof. Kemmerera — będzie jeszcze przez długi czas centralnem zagadnieniem polskiej ekonomiki. Niewątpliwie w idealnym stanie rzeczy wywozi się nie towary a kapitały: Anglja miała zawsze bierny bilans handlowy, a czynny płatniczy, podczas gdy w Rosji rzecz się miała stale wprost przeciwnie. Atoli my jesteśmy tak dalecy od idealnego stanu rzeczy, że śmiało przez długi jeszcze czas możemy budować naszą politykę gospodarczą właśnie na intensyfikacji wywozu towarowego.

W tym stanie rzeczy planowość wysiłku intensyfikacjnego — jest oczywiście rzeczą pierwszorzędnej wagi. Dotychczasowy chaos, brak współdziałania pomiędzy poszczególnymi eksporterami—a co może najdotkliwsze—zmienność polityki państwowej względem poszczególnych eksportów (przykład — eksport zbóż) są najlepszą propagandą za szybkiem uporządkowaniem tej dziedziny.

To wystarczy, aby względem instytutu eksportowego ustosunkować się najprzychylniej i wierzyć, iż wypełni on bardzo poważną lukę w naszej organizacji życia gospodarczego.

Wszakże nie wydaje się, aby stworzenie i nawet pierwszorzędne funkcjonowanie instytutu gwarantowało samo przez się sprawność naszej organizacji eksportowej.

Pomijamy niewątpliwie najniezbędniejszy i najistotniejszy w całej tej sprawie udział zainteresowanych w eksportowej organizacji. Wszakże i państwo w dziedzinie tej musi jeszcze wiele dokonać.

Instytut eksportowy stanowić bowiem będzie głowę-mózg polskiego aparatu eksportowego. Mało jest tworzyć głowę — trzeba również pomyśleć o całym korpusie.

Oczywiście korpus ten już jest — stanowi go polska sieć placówek handlowo-konsularnych. Wszakże ta sieć jest źle założona i mocno szwankuje. Dotąd dla kupca i przemysłowca mało z niej było pożytku realnego.

Tymczasem doskonała służba handlowo-reprezentacyjna niemiecka, czeska nawet rosyjska mogą być dla nas wzorem do naśladowania.

Dlatego w związku z niedaleką zapewne realizacją myśli powołania do życia instytutu wysuwamy hasło bardziej szerokie — naprawy „w głowie i w członkach" naszego aparatu eksportowego.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 23-go grudnia

„DĄBRÓWKA", spółka akcyjna przędzalni wełny czesankowej w Łodzi ogłosiła bilans na dzień 31 grudnia 1925 r.

Kapitały własne (zakładowy, zapasowy, amortyzacyjny) wynoszą 1.9 miljona zł. Ponadto spółka dysponuje kapitałem ze swego zobowiązania długoterminowego 180 tys.

Natomiast lokata ciężka (nieruchomości, maszyny, urządzenia) wynosi razem 1.98 miljonów zł. Dzięki temu stan płynności przedstawja się nienajgorzej.

Cało płynne aktywa stanowi pozycja dłużników — 94 tys. zł.

Zysk netto 151 tys. zł. (przychód — 213 tys., rozchód — 62 tys).

P. Fisher, prowadzący rokowania pożyczkowe z Polską z ramienia Morgana, przerwał je do okresu poświątecznego.

GIEŁDA AKCJOWA stoi pod znakiem sprzedaży realizacyjnych, uskuteczniamych przed okresem świątecznym przez spekulantów.

W WARSZAWIE sprzedaż przedświąteczna jest tak niewielka, iż cała nadzieja kupców streszcza się w przewidywaniu ożywienia ruchu zakupami na świąteczne 3 dni żywności.

UDZIELANIE ZEZWOLEŃ na rozlew i hurtową sprzedaż denaturowanego spirytusu zostało — jak informują, przez dyrekcję monopolu spirytusowego narazie wstrzymane.

BANK ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH podobno wykupuje akcje własne przez swego przedstawiciela na giełdzie po kursach zwyżkowych.

KOMISJA POLSKIEGO KONCERNU WĘGLOWEGO przybyła do Leningradu w celu obznajmienia się z przebiegiem dotychczasowych polskich dostaw węglowych i organizacji dostaw dalszych.

„GRYNDERKA" spółek akcyjnych w Polsce już zupełnie nie istnieje. W ubiegłym kwartale zatwierdzono w całem państwie cztery spółki akcyjne o kapitale zakładowym 1.3 miljona złotych.

NA ROZBUDOWĘ WĘZŁA WARSZAWSKIEGO zaciągnięta ma być pożyczka zagraniczna w wysokości ośmiu miljonów dolarów; podobno rokowania z domem amerykańskim są na ukończeniu.

Wykończalnie pracują intensywnie

Tylko trzy fabryki były nieczynne.

Na podstawie danych związku wykończalń i farbiarń okręgu łódzkiego stan uruchomienia przedsiębiorstw wykończalniczych w ostatnim dziesięciodniowym okresie przedstawiał się następująco:

W ciągu pięciu dni czynne były 23 firmy, zatrudniające 3633 robotników, 4 dni w tygodniu pracuje jedna firma, zatrudniająca 93 robotników. Redukcja pracy w tej firmie jest przejściowo wywołana przeprowadzonym remontem.

Zupełnie nieuruchomione są trzy przedsiębiorstwa.

Powyższe dane statystyczne wskazują na intensywną działalność apretur, zatrudnionych przy wykończaniu ostatnich partji sezonowego towaru.

Stan uruchomienia wykończalń w styczniu zależny jest od rozwoju sytuacji w przemyśle wełnianym.

Niszczenie towarów zagranicznych

winno się odbywać według przepisów.

Ministerstwo skarbu na mocy wydanego okólnika wyjaśnia, iż niszczenie towarów zagranicznych w wypadkach, kiedy zniszczenie takie jest dopuszczalne przepisami celnemi i powoduje zwolnienie od cła, musi się odbywać w sposób, zabezpieczający interesy skarbu.

Urzędową kontrolę zniszczenia przeprowadza się przez specjalną komisję, złożoną z kierownika urzędu celnego, względnie jego zastępcy, jednego z funkcjonarjuszów tgeoż urzędu i przedstawiciela miejscowej policji, oraz o ile możności w obecności osoby, rozporządzającej towarem.

O fakcie zniszczenia winien być każdorazowo sporządzony osobny protokół, podpisany przez osoby kontrolujące zniszczenie oraz stronę, o ile ta jest obecna przy zniszczeniu.

Wprotokuje m. in. mają być oznaczone powody zniszczenia, jakość i ilość zniszczonego towaru oraz sposób zniszczenia.

Bezpośrednio przed samem zniszczeniem komisja obowiązana jest sprawdzić przeznaczony do zniszczenia towar według dokumentów przywozu, wzgl. deklaracji celnych i fakt zniszczenia odnotować w protokóle.

Skrupulatne rozpatrzenie odwołań

poleca izbom skarbowym p. min. Czechowicz.

W swoim czasie miejscowe związki gospodarcze wystosowały do ministerstwa skarbu memorjał, w którym wskazywały na znaczne uchybienia przepisów ustawy i rozporządzeń o podatku dochodowym przy wymiarze tego podatku za rok 1926.

Uchylenia te dotyczą zwłaszcza oszacowania dochodu w nadmiernej wysokości, nieprzyznawania ulg rodzinnych, stosowania z reguły norm przeciętnej dochodowości mimo posiadania innych danych i t. p.

Ministerstwo skarbu, uwzględniając słuszność powyższych dezyderatów, poleciło izbom skarbowym zwrócenie większej uwagi na sprostowanie powyższych uchybień w postępowaniu odwoławczem i dopilnowanie możliwie szybkiego załatwienia odwołań, wyzyskanie wszelkich środków w celu ustalenia rzeczywistego dochodu. Następnie ministerstwo poleca powołać do rozstrzygania powyższych spraw rzeczoznawców z ramienia zrzeszeń gospodarczych.

Finanse.

BELGJA FINANSUJE POLSKIE LASY.

Paryż, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Republiki").

W Brukseli założono nową spółkę akcyjną p. f. „Forfina" (Compagnie Financiere d'exploitations forestieres et d'impregnation de bois) z kapitałem 60 miljonów franków. Spółka ma na celu eksploatacje lasów Polski, Francji i Belgji.

AMERYKA POŻYCZA WĘGROM.

Londyn, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Republiki").

Pełnomocnicy domu londyńskiego Rotszyldów oraz Baring Brothers udadzą się niebawem do Budapesztu celem sfinalizowania rokowań z ministerstwami oraz zainteresowanemi sferami gospodarczemi w sprawie ulokowania w City pożyczki obligacynej przemysłu węgierskiego w wysokości dwóch miljonów funtów szterlingów.

WIEDEŃ O POLSKICH CŁACH.

Wiedeń, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Republiki").

Tutejsze sfery finansowe twierdzą — rzekomo wedle całkiem pewnych inofrmacji z Warszawy — iż niebawem zostaną zwaloryzowane wszystkie stawki polskiej taryfy celnej oraz iż zdecydowane jest (? — Red.) skontygentowanie importu tkaniny i przędzy bawełnianej.

NIEWYPŁACALNOŚĆ WŁÓKIENNICZA.

Wiedeń, 22 grudnia.

Firma „Herman Watters Sohn", handel suknem i towarami wełnianemi zgłosiła wniosek o otwarcie postępowania ugodowego. Pasywa wynoszą 11 miljardów koron. Dotknięte są firmy austrjackie oraz zagraniczne.

Bawełna.

SYTUACJA NA RYNKU BAWEŁNIANYM.

Londyn, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Republiki").

W Liverpool maklerzy otrzymali bardzo wysokocyfrowe zlecenia sprzedażne. Gdy ujawniło się że na ogólne zbiory tegoroczne — w wysokości 18.2 milj. bel — oczyszczono już 15.5 milj. ustały dotychczasowe zakupy osłabły. Mimo to jednak i mimo meldunki o dobrej pogodzie w Ameryce spodziewają się i nadal w Liverpool że cyfra oczyszczonej bawełny nie wzrośnie w tym urok. Wobec wysokich kosztów czyszczenia i pakowania farmerzy składają w śpichrzach bawełnę w kapslach.

EGIPT NIE SPRZECIWI SIĘ ZNIŻCE CEN BAWEŁNY

Londyn, 22 grudnia.

(Tel. wł. „Republiki").

Tutejsze poselstwo egipskie podało do miejscowej prasy komunikat zawierający oświadczenie rządu egipskiego iż nie ma on najmniejszego zamiaru sztucznie powodować zwyżki cen bawełny, natomiast zdecydowane jest odpowiedniemi środkami zapobiec zniżce cen poniżej poziomu odpowiadającego normalnym warunkom (wydaje się iż ogólnikowe oświadczenie o „normalnych warunkach" właściwie zaprzecza pierwszej części komunikatu — Red.).

WŁÓKIENNICTWO.

OPTYMISTYCZNY POGLĄD NA CENY BAWEŁNY.

Brema, 22 grudnia.
Tel. wł. „Republiki“).

Na wszystkich centrach handlu bawełnianego — mimo dalszy spadek cen w ostatniej dekadzie — zapanował optymizm co do dalszego rozwoju cen. Zapanowało przekonanie, iż poziom obecny jest poziomem stabilizacyjnym. Przekonanie to uzasadnione jest nie tylko postępami akcji stabilizacyjnej, ale także znaczną konsumcją przędzaln angielskich, czyniących znaczne zakupy na przyszłość dzięki dużej luźności pieniężnej jaka panuje w Londynie mimo niedalekiej altimo roczne.

PRACA PEŁNĄ PARĄ W PRZĘDZALNIACH ANGIELSKICH.

Londyn, 22 grudnia.
(Tel wł. „Republiki“).

Federation of Master Cottons Spinners Association, zrzeszająca wszystkie przędzalnie bawełniane przerabiające bawełnę angielską — jak donosiliśmy ucbyliło obowiązujące od 1920 roku ograniczenie czasu pracy do 35 tygodniowych godzin. Okazało się obecnie iż uchwała federacji jest tylko sankcjonowaniem faktycznego stanu rzeczy, gdyż niezwłocznie po zakończeniu strejku górniczego przędzalnie uruchomiono pełną parą bez oglądania się na rygory zrzeszeniowe.

WŁÓKIENNICTWO BELGIJSKIE PROSPERUJE.

Paryż, 22 grudnia.
(Tel. wł. „Republiki“).

Wbrew przypuszczeniom iż wobec stabilizacji ustaną konjunktury dotychczasowe w Belgji — włókiennictwo belgijskie nadal pracuje bardzo intensywnie. Duże skoki kursu franka francuskiego skierowały odbiorców francuskich do Belgji.

TENDENCJA W WEŁNIE.

Tel. wł. „Republiki“).
Londyn, 22 grudnia.

Wybór wełn australijskich w tygodniu ubiegłym pozostawiał wiele do życzenia i składał się przeważnie z wełn mieszanych. Tendencja była silną na lepsze gatunki, słabą na gorsze genres. Ku końcowi tygodnia wybór był większy i frekwencja powiększyła się. Dokonano bardzo znacznych obrotów i rynek zamknięto przy silnych nastrojach; bardzo silnie operowała Japonja.

KONIEC TEGOROCZNYCH AUKCJI.

Londyn, 22 grudnia.

Dalsze aukcje australijskiej wełny w tym roku nie nastąpią. Najbliższe aukcje wełny australijskiej nastąpią dopiero w styczniu.

OGRANICZENIA DLA IMPORTU KAPITAŁÓW

(Tel wł. „Republiki“).
Berlin, 22 grudnia.

Dowiadujemy się iż z inicjatywy prezydenta Banku Rzeszy zostaną z dniem 1 stycznia 1927 roku skasowane wszelkie ulgi podatkowe dla pożyczek niemieckich zaciąganych zagranicą (ulgi te polegają przedewszystkiem na zniesieniu podatku dochodowego od kuponów.

DILLON GÓRĄ NAD MORGANEM.

(Tel. wł. „Republiki“).
Nowy Jork, 22 grudnia.

W sferach Wall-Street spodziewają się powszechnie iż po raz pierwszy w roku bieżącym Dillon, Read Co. wykaże większe obroty aniżeli dom Morgana Przy wielkiem współzawodnictwie obydwu domów, będzie to dla Dillona nielada sukces.

STABILIZACJA FRANKA.

(Tel wł. „Republiki“)
Paryż, 22 grudnia.

Podobno sfery kierownicze ministerstwa skarbów są zdania iż dalsza zwyżka franka winna być powstrzymana. Wskazują iż od tygodnia dewiza paryska notowana jest w Zurychu — 20,80 a funt szterling notowany jest w Paryżu — 120. Przypuszczają przeto iż będzie to parytet stabilizacyjny franka franucuskiego. W każdym razie kwestja „stabilizacja czy waloryzacja“ wydaje się rozstrzygnięta na rzecz pierwszej ewentualności.

ECHA POLSKIEJ POŻYCZKI.

Londyn, 22 grudnia.

Potwierdzają tutaj pogłoski o bliskiem zawarciu polskiej poyżyczki zagranicznej. Informatorzy wstrzymują się od komentarzy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 22 grudnia 1926 roku.

Za 100 złotych:

Londyn 43.50. Zurych 57.50, Berlin 46.21 — 46.69 wypłata na Warszawę 46.43 — 46.67 na Katowice 46.28 — 46.52, na Poznań 46.33 — 46.57 Gdańsk 56.98 — 57.12 wypłata na Warszawę 56,95 — 57.10, Wiedeń czeki 78.23 — 78.73 banknoty 78,50 — 79,50, Praga 374,87 i pół.

Błogosławieństwo czy klęska?

Czem są dla Polski wysokie ceny ziemiopłodów.

W ciągu roku (od listopada r. z.) koszty utrzymania wzrosły o 22 proc., najbardziej podrożała żywność (o 37 proc.), podczas gdy ubranie i obuwie o 13 proc., opał o 12 proc., mieszkanie o 11 proc., inne koszty utrzymania o 10 procent.

Żywność podrożała więc w ciągu roku — w stosunku do innych kosztów utrzymania 3-krotnie więcej. W żadnym innym kraju Europy nie widzimy tak znacznego wzrostu cen artykułów żywności. Indeks cen hurtowych w zakresie artykułów żywności kształtował się w sposób następujący:

	Żywność pochodzenia roślinnego	zwierzęcego
Polska luty r. b.	100,8	123,2
„ październik	133,6	134,4
Niemcy luty r. b.	90,1	108,5
„ październik	113,6	111,8
Francja luty	102,1	101,2
„ październik	127,8	94,5
Anglja luty	150,0	156,1
„ październik	159,3	144,4

Podniesienie zdolności nabywczej wsi widzą pewne sfery w podniesieniu cen ziemiopłodów. Obecne wysokie ceny uważają za objaw dodatni i sądzą, że w interesie kraju całego ceny te powinny uledz dalszej zwyżce.

W czyim jednak interesie leży drożyzna ziemiopłodów?

Propagatorzy tej idei twierdzą, że w interesie całej wsi.

Z czegóż składa się ta wieś?

Według danych głównego urzędu statystycznego posiadamy w Polsce (bez Górnego Śląska i Wileńszczyzny) 3 miljony 261,909 gospodarstw wiejskich, a w tej liczbie:

Gospodarstw o obszarze do 2 hektarów 1,108,758, do 5 — 1,001,851, do 10 — 733,256, do 20 — 311,529, do 50 — 76,436 do 100 — 11,163, powyżej 100 — 18,916.

Z zestawienia tego widzimy, że z 3.2 milj. gospodarstw wiejskich więcej niż 2/3, gdyż 2,1 milj. gospodarstw na sprzedaż nic nie ma, a przeciwnie musi dokupywać żywność, gdyż albo nie posiada ziemi wcale, albo tak mało, że niepodobna się z jej plonów wyżywić. Dopiero gospodarstwa powyżej 5 hektarów mogą coś niecoś sprzedawać, i z nich jednak znaczna większość (miljon gospodarstw), posiadająca od 5 do 20 hektarów, sprzedawać może tylko nabiał, jaja, drób i trzodę chlewną, nie sprzedaje zaś zboża, którego ma często za mało na własne potrzeby.

Wysokie więc ceny zboża leżą w interesie tylko 87 tys. gospodarstw wielkochłopskich i 19 tys. rodzin obszarniczych.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8,98

CZEKI.

Belgja 125,55
Holandja 360,85 — 360,75
Londyn 43,74
Nowy Jork 9—
Paryż 36,20 — 36,13
Praga 26,72
Szwajcarja 174,40
Wiedeń 127,44
Włochy 40,18

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 80.— 80,50, 80.—
Pożyczka konwers. 5 proc. 47.— 47,10, 8 proc. 96,25
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedw. 37,75 — 38,25, zł. 36,60 — 37,15 — 37,10
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 43,—
4 i pół proc Tow. Kred. m. Warszawy zł. 39,— 39,50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10,20
Bank Handlowy 3,— 3,10
Bank Polski 81,50 — 81,25 — 81,50
Bank Spółdzielczy 90,—
Bank Zj. Ziem Polskich 1,50
Bank Zarobkowy 5,50
Bank Przem. 0,10
Kijewski 0,18
Puls 4,—
Brown. Boveri 1,30
Drzewo 0,42
S.ła i Światło 21,50 — 21,— 21,25
Częstocice 1,15
Cukier —2,80 — 2,85
Firley 22,— 23,50
Łazy 0,11 — 0,13
Wysoka 3,—
Węgiel 67,50 — 68,—
Nafta 0,20
Nobel 2,15
Cegielski 13,—
Lilpop 15,75
Modrzejów 3,70
Norblin 93,—
Ostrowieckie 8,10 — 8,30
Parowozy 0,25 — 0,26
Rudzki 1,10 — 1,11
Starachowice 1,95 — 2,02
Ursus 1,05
Zieleniewski 12,25
Żyrardów 10,60
Borkowski 1,12 — 1,13
Haberbusch 68,—
Spirytus 1,60

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 22 grudnia

100 złotych 56,98 — 57,12, czek na Londyn 24,96 3/4, 100 dolarów 512,60 — 514,95, telegraficzna wypłata na Berlin 122,372 — 122,678, na Warszawę 56,95 — 57,10.

Londyn, 22 grudnia

Nowy York 4,85 9/32 — 4,85 7/16
Holandja 12,13
Francja 122,—
Belgja 34,88 i pół
Włochy 109,25
Niemcy 20,36 i pół
Szwajcarja 25,09 i pół
Hiszpanja 31,81
Portugalja 2,53
Danja 18,21
Szwecja 18,15 1/8
Norwegja 19,30 i pół
Helsingfors 192,55
Praga 163 3/4
Wiedeń 34,37
Warszawa 43,50

Paryż, 22 grudnia

Londyn 122,10
Nowy York 25,16
Belgja 350 i pół
iHszpanja 382
Włochy 111,25
Szwajcarja 486 i pół
Holandja 1008
Szwecja 669
Rumunja 13,40
Niemcy 596,—

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy Stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas o dopuszczeniu własnych weksli do protestu przez następujące firmy włókiennicze.

Moszek Rosenberg w Makowie, Izaak Fajngold w Brześciu nad Bugiem, Chemja Lewin w Warszawie, Gęsia 7. Ch. Korenblit w Łącznie ziemi Lubelskiej.

Dyskonto słabiej.

Na rynku pieniężnym w Łodzi daje się w bieżącym tygodniu odczuwać dotkliwy brak weksli, spowodowany przedświątecznym okresem zamarcia tranzakcji w handlu włókienniczym.

W związku z tym stopa dyskonta prywatnego wykazuje słabą tendencję i wynosi 1.8 proc. w stosunku mies. przy pierwszorzędnym materjale wekslowym i do 2 i trzy czwarte procent przy wekslach i średnich.

Podaż gotówki przewyższa możliwości tranzakcji.

Weksli dolarowych zupełnie brak na rynku.

Stopa dyskonta tego rodzaju materjału wynosi od 1 do 1 i ćwierć proc. w stosunku miesięcznym i posiada li tylko orjentacyjne znaczenie.

Dolar w Łodzi.

Dolar w obrotach prywatnych 9,00 w płaceniu i 9,00 i pół w żądaniu. Tendencja utrzymana.

Na giełdzie łódzkiej obroty dolarowe wyniosły wczoraj 17 i pół tysiąca dolarów. Kurs — 9,00. W dziale walutowym poza dolarami przeprowadzano większe tranzakcje czekami na Berlin.

Z łódzkich akcji operowano akcjami Banku Handlowego w Łodzi po kursie 25 zł.

Dochody skarbu z Banku Polskiego.

Preliminarz budżetowy przewiduje na r. p. wpływ z Banku Polskiego w wysokości 2 milj. zamiast 4 milj. w r. 1926. Dało to powód do pogłosek, iż spodziewana jest w r. b. niższa dywidenda dla akcjonarjuszy Banku.

Jak się dowiadujemy, dochód skarbu państwa z Banku Polskiego zmniejszy się w r. p. dlatego, że już od września r. b. nie obciąża Banku podatek emisyjny, z którego w roku zeszłym wpłynęło 2800 tys. zł., a który — na mocy zmian w ustawie Banku (wprowadzonych z porady prof. Kemmerera) płacony będzie tylko o tyle, o ile pokrycie kruszcowe emitowanych banknotów spadnie poniżej 40 proc.

Polsko-norweski traktat handlowy.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych minister Zaleski i wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżał ze strony polskiej, a charge d'affaires Ditleff w imieniu królestwa Norwegji, podpisali traktat handlowy polsko-norweski.

Budżet Poincarego

PRZYJĘTY PRZEZ OBYDWIE IZBY USTAWODAWCZE.

Paryż, 2[illegible] grudnia.

Izba deputowanych i senat obradowały w nocy do godziny 4-ej rano i przyjęły definitywnie budżet na rok 1927, zamykający się dochodem w wysokości 39.728.310.792 franków. Rozchód wykazuje 39.641.443.921 franków. Nadzwyczajne posiedzenie Izby deputowanych oraz senatu tem samem zostało zamknięte i parlament odroczony do 11 stycznia.



Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.